A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

No. 245. CZWARTEK, DNIA 18-GO PAŹDZIERNIKA, (THURSDAY, OCTOBER 18), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

CZY WIDZIAŁ KTO PORYWACZA?

COŚ SIĘ ZACZYNA PSUĆ W STOSUNKACH Z ROSJĄ.

Pomimo "Przyjaźni" Amb. Bullitt Jest Śledzony Na Każdym Kroku Przez Szpiegów G. P. U.

Bukareszt, Rumunja, 18go paźdz. (Depesza do The Chicago Tribune.) — Ambasador amerykański, Wm. C. Bullitt, który w wielkiej mierze przyczynił się do uznania przez Stany Zjednoczone Rosji sowieckiej, zaczyna się przekonywać, że służba dyplomatyczna w Moskwie nie jest łożem usłanem różami.

Turyści amerykańscy, przejeżdżający przez Rumunję z Rosji sowieckiej, twierdzą, że pomimo przyjaznych stosunków między Kremlinem a Białym Domem i pomimo, że amb. Bullitt był tym, który najbardziej zabiegał w doprowadzeniu do porozumienia amerykańsko - rosyjskiego, napotyka on obecnie na takie same trudności w wypełnianiu swych obowiązków dyplomatycznych, jakie napotykają wszyscy inni przedstawiciele dyplomatyczni w Moskwie.

Amb. Bullitt, który obecnie znajduje się w drodze do Stanów Zjednoczonych przez Syberję i Japonję, po przyjeździe do Washingtonu ma zamiar przedłożyć Prezydentowi dokładny raport o stosunkach w Moskwie.

Znając stosunki w Moskwie przed objęciem stanowiska ambasadora Stanów Zjednoczonych i znając trudności, jakie napotykają inni przedstawiciele państw zagranicznych, amb. Bullitt przypuszczał jednak, że będąc dawnym przyjacielem Rosji sowieckiej będzie miał pewne przywileje, choćby ze względu na utrzymanie dobrych stosunków amerykańsko - sowieckich.

W rezultacie, amb. Bullitt doznał zawodu. Wszystkie jego listy i depesze są otwierane, rozmowy telefoniczne podsłuchiwane, a tajni ludzie G.P.U. śledzą go na każdym kroku. Tak jest traktowany, jak gdyby był przedstawicielem Niemiec albo Japonji, a nie Stanów Zjednoczonych.

Listy Departamentu Stanu Leżą w Biurze Litwinowa Nieotwarte.

Amb. Bullitt zauważył, że władze sowieckie czynią mu trudności nawet przy załatwianiu najmniej ważnych prac rutynowych. Lecz te wszystkie trudności należą jeszcze do mniej znaczących.

Obawy niektórych Amerykanów, że entuzjazm Bullitta dla Rosji sowieckiej i jego zażyłe stosunki z prez. Rooseveltem mogą wciągnąć Stany Zjednoczone do bardzo zawiłych i niebezpiecznych komplikacyj na Dalekim Wschodzie, są dzisiaj potwierdzone, kiedy dowiedziano się, że 40 do 50 listów i not departamentu stanu leżą gdzieś w biurze Maksyma Litwinowa, komisarza spraw zagranicznych w takim stanie, w jakim przyszły, czyli zapieczętowane.

Dziwne te traktowanie Wuja Sama tłumaczy przyjaźń Bullitta z Woroszyłowem.

Szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, zależnie jak kto na to patrzy, Woroszyłow, drugi po Stalinie wódz Rosji sowieckiej, nie cieszy się zbytnią popularnością wśród towarzyszy z kół dyplomatycznych. Bullitt przekonał się, że każdy kto cieszy się przyjaźnią Woroszyłowa, jest persona non grata w obrębie działalności Litwinowa. To może wyjaśni dlaczego korespondencja departamentu stanu w Washingtonie oczekuje długo na odpowiedź Litwinowa.

Prócz tego, amb. Bullitt przekonał się, że w biurokracji sowieckiej, jak i w każdej innej biurokracji, jest trudno często ustalić, kto jest odpowiedzialny za te lub inne sprawy i przeoczenia, a kiedy się nawet natrafi na jakieś źródło, powstaje natychmiast jakaś tajemnica i wątek dochodzeń usuwa się z rąk.

RZĄD FEDERALNY BĘDZIE ZAKŁADAŁ KOMUNY.

Powstaną Skupiska Od 100 Do 500 Rodzin.

Washington, 18 paźdz. — Na konferencji prasowej oznajmił wczoraj Pan Prezydent Roosevelt, iż następny kongres najniezawodniej będzie rozpatrywał przedstawiony mu do zatwierdzenia wielki federalny program tak zwany domowy (housing program), który będzie stanowił poważną składową część akcji zapomogowej dla ludności. Jak wiadomo, federalna organizacja ratunkowa (Federal Emergency Relief Administration) rozwija projekt zakładania komun najmniej po sto rodzin, a najwięcej po 500. Robi się to w ten sposób, że rodziny, korzystające z zapomóg rządowych, skreśla się z list i przeprowadza na rolę. Rząd dostarcza im małych działek ziemi i niewielki domek, do którego się wprowadzają i zaczynają gospodarować na swojem, przestając być ciężarem rządu. Cały projekt oparty jest na tem, żeby rodzina sama się utrzymywała.

Prezydentowi Rooseveltowi podoba się ten projekt, popiera go całą duszą i właśnie ten projekt miał na myśli, gdy mówił o przedstawieniu kongresowi nowych planów. Administrator zapomogowy, p. Harry Hopkins, już nakreślił odpowiednie projekty w West Virginia, Arkansas i Texas.

Podczas konferencji prasowej zauważono, że ten program może się znaleźć w konflikcie z federalną administracją farmerska. zmierzającą do zmniejszenia produkcji rolnej, bo im więcej ludzi przeprowadzi się na rolę, tem więcej produktów rolnych będzie. Na to odpowiedział Prezydent, że następstw takich się nie trzeba lękać, bo wszelka nadwyżka w takiej komunie pójdzie do wspólnego spichlerza, skąd następnie będą wydzielane racje tym członkom komuny, którzy pomocy będą potrzebowali. Za nadwyżkę złożoną we wspólnych składach, rząd będzie płacił farmerowi. Pamiętać trzeba — przypominał Prezydent — że przewodnią myślą przenoszenia ludzi na farmy jest nie produkowanie nadwyżki na sprzedaż, lecz znalezienie dla rodziny sposobu utrzymania się.

W dalszej rozmowie zauważył Prezydent, że w przyszłości najwięcej pieniędzy federalnych pójdzie właśnie na projekty domowe (housing projects).

Powracając jeszcze do projektów tworzenia komun, przypomnieć trzeba, że w pobliżu Houston w Texasie już jest jedna taka komuna, składająca się ze stu rodzin. Każda familja ma własny domek, trzy akry ogrodu i 12 akrów uprawnego pola farmy komunalnej.

Niezależnie od tworzenia takich komun, rząd federalny wprowadza na farmy tysiące farmerów — na farmy wydzierżawione lub nabyte za niską cenę na sprzedaży licytacyjnej. Rząd pomaga farmerowi do zagospodarowania się, dając mu na początek artykuły spożywcze (groseryjne), zwierzęta pociągowe, krowę i kilka akrów gruntu, którego cena waha się między $75 i $200 za akier. Farmer wypłaca to z zysków, jakie z farmy osiąga, lub odrabia to rządowi na robotach publicznych.

JAK TEN BRYLANT SIĘ ZMIENIŁ!

Breen Przyznał Się Do Zastrzelenia Urzędnika Miejskiego.

Zbrodniarz Choruje Na Pomieszanie Zmysłów.

Michał G. Walsh, lat 55, zamieszkały pnr. 529 S. Union ave., politykier lokalny i urzędnik w biurze wodnym miasta Chicago wczoraj został zastrzelony przed domem swoim przez Jay Breena, lat 38, z pnr. 4525 Emerald ave., byłego więźnia na parolu, którego w kilka minut po tej zbrodni aresztowano w bejzmencie domu pnr. 5308 Lowe ave. Breen ma być warjatem, do czego przyczynić się miał długi pobyt w więzieniu kryminalnem. Przyznał się do zbrodni poddając za swoje usprawiedliwienie, że zastrzelił Walsha dlatego, iż „oszukał moją matkę i siostrę na $8,700."

Później w więzieniu powiedział, że zastrzelił Walsha za przywłaszczenie sobie „kilku set tysięcy dolarów" jakie on (Breen) skolektował w celu niesienia pomocy rodzinom dziewcząt niepoprawnych.

Walsh, były depotowany koronerów powiatowych Piotr M. Hoffmana i Oskara Wolffa, wrócił krótko przed śmiercią do domu z biura miejskiego. O zbrodni pani Agnieszka Walsh, wdowa, mówiła co następuje:

„Michał przy drzwiach spotkał nieznanego mi mężczyznę. Słyszałam głośną rozmowę. — „Nie, nie, schowaj to. Pomyliłeś się człowieku." — Następnie padło kilka strzałów i widziałam jak mąż mój padł na podłogę. Nieznany mężczyzna zemknął."

Edward H. Davis, lat 18, z pnr. 5343 Emerald ave. i Wiktor Hitzerburger, lat 25, z pnr. 5328 Lowe ave., przechodzili przed domem w chwili zbrodni.

Policjanci T. F. Conroy i R. Boske ze stacji Stockyards wezwani przez sąsiadów Walshów puścili się w pościg za zbrodniarzem. W bejzmencie domu wyżej podanego Breen sam oddał się w ręce policji.— Rewolwer jego znaleziono w pudle.

W dzień Nowego Roku, jak powiada kapitan Jan Prendergast, zamordowany był Michał Regan, którego także znano jako Walsha. Zbrodni tej dokonali trzej mężczyźni w domu Regana, pnr. 9223 Houston ave.

„Regan był bratankiem Walsha", mówił kapitan Prendergast. „Alber Ciha odsiaduje obecnie karę 99 lat więzienia za to morderstwo, a policja w dalszym ciągu szuka Mateusza Breena, który jest bratem Jay, jako jednego z morderców. — Walsh, wczoraj zastrzelony, brał czynny udział w poszukiwaniu Mateusza Breena i dlatego przypuszczam, iż Jay zamordował Walsha stając w obronie swego brata."

Zamożny Piekarz Ma Coś Wiedzieć o Śmierci Eli Daichesa.

Szefa Agencji Ogłoszeniowej Zastrzelono 3go Marca.

Irving Weitzmann, z pnr. 5000 Cornell ave., zamożny piekarz z południowej strony miasta wczoraj wieczorem został aresztowany, gdyż ma coś wiedzieć o zamordowaniu Eli Daichesa, zamożnego szefa agencji ogłoszeniowej Thomas N. Bowers Advertising Agency. Weitzmann jest bratem Ludwika A. Weitzmanna, przewodniczącego rady agencji wyżej wspomnianej.

Według rozkazu zastępcy szefa detektywów Jana L. Sullivana, Weitzmann został aresztowany około godz. 10ej rano. Przewieziono go do biura prokuratora stanowego i tam z trzema innymi więźniami, których aresztowano w ubiegły poniedziałek, badano.

Asystent prokuratora stanowego adw. Ryszard Regan badał Weitzmanna. O północy aresztanta bocznemi drzwiami wyprowadzono z prokuratorji i przewieziono do biura detektywów, gdzie zamknięto w celi do rana.

Prokurator Regan nie chce wyjawić szczegółów przeprowadzonej przez niego inwestygacji. Powiada tylko, że Weitzmann i trzej inni mężczyźni znajdują się pod kluczem. Adwokat Weitzmanna, Harold Levy spędził trzy godziny wczoraj nadaremnie starając się o uwolnienie swego klienta z więzienia.

Trójka trzymana pod kluczem z Weitzmannem oskarżona jest także o obrabowanie biura kontraktora w Berwyn. Sędzia kryminalny Denis E. Sullivan odłożył do dzisiaj decyzję w ich sprawie, gdyż inwestygacja nie jest jeszcze ukończona. Aresztantami tymi są: Jan Sullivan, lat 37, z pnr. 2128 South Park ave., Berwyn; Jan Menard, lat 32, z pnr. 6125 Kenwood ave. i Jakób Murphy, lat 30, z pnr. 307 ul. E. 71-sza.

Daiches zastrzelony był przez dwóch zbrodniarzy dnia 3go marca, b. r., kiedy opuszczał hotel Sherry, pnr. 1725 ul. East 53cia. Wtenczas jedynym świadkiem zbrodni był Murzyn, szofer zamordowanego szefa, lecz znajdował się w takiej pozycji, iż identyfikowanie przez niego zbrodniarzy było niepewne. Znalazł się od tego czasu inny świadek, który coś więcej ma wiedzieć o tej zbrodni.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 18 października: Św. Łukasza Ewangelisty.
Jutro, piątek, 19 października: Św. Piotra z Alkantary.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:06.
Zachód słońca o godz. 5:04.

Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek częściowo pochmurno i chłodniej, prawdopodobnie dziś w nocy lub jutro deszcz. Umiarkowany, wiatr, przeważnie północno-wschodni.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ej nad ranem 67 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 9-ej wieczór 55 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i jedną dziesiątą centa. Bondy polskie 8-proc. $87.25; bondy 7-proc. $132.00; bondy 6-proc. $76.00.

SZUKAJĄ ROBINSONA W CAŁYM KRAJU.

Ojca Aresztowano, Żonę Uwięziono.

Louisville, Ky., 18 paźdz.— W całym kraju odbywa się poszukiwanie Robinsona, który porwał bogatą tutejszą obywatelkę panią Stoll i przez trzy dni ją więził w Indianapolis aż otrzymał $50,000. Pani Stoll wróciła do domu, odwieziona przez żonę Robinsona, zaś sam Robinson z okupem ucieka gdzieś i kryje się przed policją i detektywami, którzy go ścigają w całym kraju.

Obywatele wszędzie Robinsona widzą, lecz policja nigdzie go znaleźć i ująć nie może. — Wczoraj np. jedni widzieli Robinsona w Detroit, w Toledo, to znów w Cleveland, w Indianapolis, w Memphis i w Peoria, podczas gdy inni widzieli go w wagonie pociągu między Indianapolis i Cincinnati. Zaś po południu wczoraj Robinson miał być w Canton, Ill., gdzie żądał od pewnego automobilisty, żeby go wiózł, a gdy ten odmówił strzelił do niego trzykrotnie.

Podczas gdy policja ściga zbiega w całym kraju, w Kentucky aresztowano ojca jego, mieszkańca Nashville, a żonę zbiega, panią Robinson, uwięziono. Agenci federalni twierdzą, że mają dość dowodów, iż cała trójka tu działała.

Żona młodego Robinsona do niczego się nie przyznaje i niczego się nie wypiera. Powiada, że jest niewinną i żąda adwokata, oraz widzenia się z panią Stoll. Ta ostatnia po powrocie do domu wyraziła się o pani Robinsonowej bardzo pochlebnie. Nazwała ją prawdziwą swoją opiekunką, więc przypuszcza się, że Robinsonowa chce ją prosić o pomoc.

Ujawnia się również, że starszy Robinson także się przyczynił do uwolnienia pani Stoll, więc na swoją obronę mają okoliczność bardzo łagodzącą.— Czy ta okoliczność powstała z własnej chęci, czy też była wynikiem przyobiecania czegoś ze strony rodziny Stollów, tego na razie nie wiadomo. Policja i agenci federalni utrzymują, że z Robinsonami się nie umawiali, niczego im nie obiecywali i że wobec tego wolni są od wszystkiego w procesie.

Co do młodego Robinsona to powiadają, że mają dość dowodów winy, aby żądać dla niego kary śmierci.

Pięcioletnie Moratorjum Dla Dłużników RFC.

Proszą Dłużników o Użycie Pieniędzy Na Odbudowę.

Washington, 18 paźdz. — Na konferencji prasowej, prezes Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej Jesse H. Jones oznajmił wczoraj, iż zaszły radykalne zmiany w sposobie kredytów biura RFC. Agencja ta rozporządziła pięcio-letnie moratorjum na długi, zaciągnięte w Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej.

W komunikacie do zarządców 32 biur filjalnych RFC w kraju p. Jones powiada: „Częściowe spłaty długów zasługują na pierwszeństwo, jednakowoż forsowna likwidacja długów nie leży w interesie odbudowy i pragniemy ile możności pomóc naszym dłużnikom, by mogli podołać swym obligacjom jako obywatele, jak niemniej by mogli spłacać swe długi Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej.

Prosi się dłużników o puszczanie pieniędzy w obieg.

Prezes Jones określił nową politykę kredytową RFC jako „ulgę dla wszystkich pożyczających". Polityka ta zgodna jest z opinją Prezydenta Roosevelta, który się wyraził w ubiegłym tygodniu, że ceny wielu produktów nie podniosły się jeszcze dostatecznie. Ulżenie ciężarów dłużniczych spowoduje puszczenie w obieg większej sumy pieniędzy i śmielszą nimi manipulację, co przyczyni się do podniesienia cen różnych artykułów.

Oznajmienie p. Jonesa wskazuje na to, że administracja rządu jest wciąż niezadowoloną z konserwatywnej polityki pożyczkowej bankierów. Dłużnicy pragną spłacać pożyczki jak najszybciej. Bankierzy, dowodzi p. Jones, winni krótkoterminowe pożyczki przeprowadzić na długoterminowe celem uczynienia dłużnikom spłat lżejszymi a nie naciskać ich na szybkie likwidowanie długów.

OJCIEC ŚW. WZYWA WSZYSTKICH WIERNYCH NA UROCZYSTOŚCI MISYJNE.

Watykan, Miasto, 18. paźdz. — Przemawiając w imieniu Ojca św. Papieża Piusa XI, kardynał Fumasoni - Biondi, prefekt Świętego Kolegjum Krzewienia Wiary, ogłosił wczoraj zaproszenie do wszystkich wiernych w Stanach Zjednoczonych, aby w przyszłą niedzielę pospieszyli masowo na uroczystości Dnia Misji Świętej.

Biskup James A. Griffin ze Springfield, Ill., przedstawił najpierw słuchaczom kard. Fumanosi-Biondi, b. Legata Papieskiego w Washingtonie.

Biskup z Illinois w swem wstępnem przemówieniu oświadczył, że „Ojciec św. Papież Pius XI jest czołowym wodzem świata dzisiejszego."

— W każdym wielkim kryzysie, jak nas informuje historja, Bóg dał światu wodza, kierownika i zbawcę dla ustalenia pokoju, dla ustalenia porządku i w ratowaniu narodów od zguby — mówił biskup Griffin. „Ojciec św. Papież Pius XI jest właśnie takim zbawcą dla nas."

— Przez Jego encykliki, przez premówienia na radjo, przez konferencje z książętami, ambasadorami, przemysłowcami, bankierami i ludźmi z każdego stanu wzywał wszystkich i przez wszystkich do powrotu do trwałego pokoju opartego na Chrześcijaniźmie, który dał tyle pokoju, szczęścia i dobrobytu całemu światu wogóle, a naszym kochanym Stanom Zjednoczonym w szczególności."

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegłą niedzielę, odbyła się tak zwana „Bridal Shower” dla p. Józefy Rzemuskiej, w domu pp. Kamowskich, zam. pnr. 1737 Girard ul. Panna młoda otrzymała sporo cennych podarunków. Następujące osoby były obecne na tej zabawie: Panny: Helena Mirecka, Glorja Schrager, Agnieszka Aryasz, Miriam Deering, B. Ginther, Estella Szczepaniec, Donata Amadt, Marja Janiga, Marja Florczak, Wanda Koska, Franciszka Kopec, Emilja Kuklewicz, Eleonora Kamowska, Irena Pawlak, Wirginja Smiskal, Lillian Ciemiega, Marja Kuczek, Lottie Oslawska, Teresa Karpińska, Klara Nastek, Stefanja Mazur, Alicja Rzemińska, Zofja Misiak, Emilja Rzemieńska, Dolores Kamowska; Panie: E. Rzemieńska, Kurek, Schleke, Burke, Wiencek, Andrzejewska, Karpińska, Chrabak, Feldy, Lapicz, Smiskal, Blus, Spiers, Kuesal, Babula, Gembicka, Walińska, Stepmańska, Kamka, Smiskal, Schrager, Kamowska, P. Rzemieńska, J. Rzemieńska, S. Rzemieńska.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

ŁADNY ZGRABNY FARTUSZEK.
Ellen Worth Modełko 835.

Zamówić można tylko na wielkość małą, średnią, dużą. Na wielkość średnią potrzeba 3 jardy 39 calowej materji i 9½ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość..............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto..............
Stan..............

Obiad Na Jutro.

Wyborna i Smaczna Zupa Jarzynowa.
Budyń z Twarogu.
Herbata.

Wyborna i Smaczna Zupa Jarzynowa.

Pęk selery z listkami, kartofel, dwie duże marchwie, 1 duża cebula i 1 zielony pieprz. — Pokrajać drobno jarzyny i kartofel, włożyć do rądla, wlać kwartę wody (albo więcej) osolić nieco (ćwierć do pół łyżeczki) i dusić na wolnym ogniu godzinę. W międzyczasie włożyć garść ususzonych francuskich grzybów do osobnego małego rądla; wlać parę filiżanek wody i grzać na małym ogniu przez pół godziny smak grzybowy. Następnie posiekać nieco zielonego koperku i łyżkę pietruszki. Do ugotowanej jarzyny włożyć koper i pietruszkę i wlać smak grzybowy. Grzyby też można drobno pokrajać, dodać do jarzyn i wymieszać. Potem do ćwierć kwarty (pół pajnta) kwaśnej śmietany wlać ciepłej wody z ugotowanej jarzyny (też kwaterkę), i dobrze rozbić. Wlać rozbitą śmietanę do zupy; włożyć jedną łyżkę kaszy pszennej, dobrze zamieszać i grzać jeszcze przez pięć minut.

Dla małych dzieci i dla tych, którzy dobrze żuć nie mogą, zupę tę można przetrzeć przez durszlak.

*

Często gospodsie martwą się co przygotować na piątek, albo na post. Powyższa zupa jarzynowa z dodatkiem upieczonych kartofli albo ciemnego chleba, tworzą sutą, zdrową i smaczną strawę na dzień wstrzymania się od potraw mięsnych.

Kartfole jada się z łupiną, która stanowi najpożywniejszą i najzdrowszą część kartofla. Łupinę posmarować lekko olejem albo masłem; położyć na blaszanym talerzu i upiec. — Skórka wtenczas będzie miękka i smaczna. Łatwo można ją pożuć i zjeść.

Budyń z Twarogu.
(Twaróg pieczony.)

Funt i pół (albo funt) twarogu, pół kwarty kwaśnej śmietany .znacznie mniej jeżeli twaróg świeży a nie suchy), 5 jaj (całych), 4 łyżki miodu, pół łyżeczki mielonego cynamonu, pół łyżeczki mielonych goździków, ćwierć funta białych rodzynków, 1 łyżkę pszennej mąki (do rodzynków). — Twaróg jeżeli suchy potrzeć na tarce albo też przemleć na maszynce (food chopper). Rozrobić go dobrze dolewając powoli kwaśnej śmietany. Dodać potem jajka, miód, cynamon i goździki. Wymieszać dobrze. — Wypłókać rodzynki. Można je chwilkę moczyć w letniej wodzie. Wysuszyć rodzynki obsypując je mąką. Włożyć do rozrobionego twarogu i pomieszać. Wysmarować masłem przygrzaną nieco formę (loaf pan). Włożyć do niej twaróg. Na wierzch posypać zmielonej bułki (bread crumbs albo Cracker meal). Wstawić do pieca i piec aż się dobrze zrumieni (z godzinę). Podać zimne.

Wraz z twarogiem można upiec jabłka. Wykroić środek; do wydrążenia nalać miodu i wstawić do pieca na talerzu blaszanym (pie plate).

Matki będą miały coś dobrego i łatwego na piątek. Ten upieczony twaróg jest bardzo smaczny, ale też jest bardzo syty; nie zjeść więcej jak ćwierć funta. Podać z nim można jabłka i jarzyny, ale nic zgoła innego nie podawać, ani chleba, ani kartofli, ani ryby itd. Ta rada jest dla tych tylko co nie chcą się przejadać i zdrowiu swemu zaszkodzić.

Ks. dr. Aleksy S. Górski.

Posiedzenie Stow. Polskich Dentystów.

W piątek, dnia 19go października po godzinach urzędowych odbędzie się regularne posiedzenie Stow. Polskich Dentystów w restauracji Warszawa, mieszczącej się pnr. 820 N. Ashland ave. Dr. B. B. Pawłowski, zainteresuje wszystkich obrazkami migawkowemi i ciekawem opowiadaniem o wrażeniach swych z Polski. Członkowie proszeni są o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tem posiedzeniu.

20-ta Rocznica Kursu Handlowego.

Dwudziestą rocznicę założenia Kursu Handlowego przy parafji św. Stanisława Kostki obchodzić będą uczennice w niedzielę po południu o godzinie 3ciej, dnia 21go października.

Kurs Handlowy wziął swój początek przy parafji św. Stanisława kiedy ś. p. Ks. Stanisław Siatka był proboszczem. Pierwszą nauczycielką była ukochana przez wszystkich Siostra M. Everildis. Pierwsze graduantki, w roku 1916tym były: Julja Train, obecnie pani Benjamin Górna, Wanda Klajda, obecnie pani Artur Borowiak z Milwaukee i Florencja Train, obecnie pani Sylwester Bubacz. Rozwój kursu tego był szybki. Pod umiejętnem kierownctwem Sióstr Notre Damek szkoła ta wydała mnóstwo inteligentnych graduantek, które obecnie zajmują ważne stanowiska w społeczeństwie jakoteż w przemyśle handlowym.

Do wzięcia udziału w niedzielnej uczcie, wszystkie dawniejsze jak i teraźniejsze uczennice są bardzo proszone.

Z Romanowa.

Chór parafjalny na Romanowie zbierze się dzisiaj wieczorem o godz. 7ej, w sali śpiewu w bardzo ważnej sprawie. Wszyscy proszeni o przybycie.

Słuchacze Oczarowani Głosem Pana Popławskiego.

Wieczorek wczorajszy urządzony staraniem popularnego zespołu Polskiego Klubu Artystycznego połączony z miłem przyjęciem polskich artystów Opery Warszawskiej należał do jednego z najpomyślniejszych wieczorków, na który zebrała się dość pokaźna liczba członków i członkiń wiedzionych serdecznem uczuciem bliższego zaznajomienia się. Na urozmaicenie wieczorku tego złożyły się klasyczne utwory wykonane po mistrzowsku przez pannę Wandę Paul, młodą lecz bardzo utalentowaną pianistkę chicagoską. Odegrała ona cztery utwory a mianowicie: „Raindrop” Prelude — Chopina, Ballada, F. Minor — Chopina, Mazurka — Szymanowskiego i „The Bomble Bee” — Rachmaninoffa.— Niemilknące oklaski były dowodem ogólnego zadowolenia.

Na prośbę p. Stenczyńskiego, przemawiał następnie p. Ludwik Kowalski, dyrektor Polsko-Amerykańskiego Tow. Operowego, oddając najpierw uznanie czynnemu zespołowi Polskiego Klubu Artystycznego za krzewienie sztuki i popieranie tych, którzy sztukę reprezentują oraz pochwalił warszawskiego majora Niezgodę za trafny wybór tych śpiewaków w zupełności się nadających do wystawienia w świetle właściwym tej pięknej opera Halki.

Pan Janusz Popławski czarował następnie słuchaczy swym imponującym tonem, pełnym dramatycznego wyrazu, uczucia i właściwej dykcji. Odśpiewał on Mazurkę — Przyjagłowskiego, walca — Marzewskiego i walca „Caton” — Różyckiego. Oklaski nie ustawały. Później nastąpiły gratulacje i podziękowania. W końcu przemawiała, bo śpiewać z powodu lekkiego przeziębienia nie mogła, pani Maryla Karwowska, składając klubowi serdeczne podziękowanie za tak miłe przyjęcie.

Po programie i mowach nastąpiła towarzyska herbatka podana ze smacznie przez panią Skudnig przyrządzonemi ciastami i kanapkami, bliższe zapoznanie się i zwiedzenie szeregu karykatur starannie i bajecznie wykonanych przez doskonałego rysownika p. Antoniego Rogalskiego. Na ścianach Fauntleroy klubu rozwieszone były karykatury tak wielkich osobistości jak Prezydent Roosevelt wyobrażający dzisiejszego Mojżesza, jego małżonkę, generałów: Pershinga, Dawesa, Johnsona, wiceprez. Garnera, Henryka Forda, Rockwefellera, Bernarda Shawa i Al Caponego, króla świata podziemnego.

Komitet wieczorku stanowiły następujące panie: drowa Zielińska, Zofja Warszewska, Adela Łagodzińska, Pelagja Suchomska, Jadwiga Hajduk, Regina Grajewska, Helena Skudnig, Adela Radecka, Róża Woźniak i Barbara Lisewska. Panie wyżej wspomniane przyczyniły się wielce do pomyślności wieczorku wczorajszego.

Z Godów Weselnych pp. Borowiec.

W zeszłą sobotę, o godzinie 10tej rano, w kościele św. Stanisława Kostki, ślubowali sobie dozgonną miłość i wierność pp. Władysław i Irena z Puciatych Borowiec. Pani młoda to znana amatorka sceny, członkini Kółka Dramatycznego i solistka chóru, to też miejscowy chór przy udziale członków Kółka pięknie odśpiewał Mszę św. „Battmana”. Solowe części wykonały panie Anna Marska i Olympja Klajda, a przy końcu Mszy św. pięknie odśpiewali duet panowie F. Czonstka i R. Kipkowski.

Wieczorem odbyło się weselisko w pięknej sali stanisławowskiej. Po spożyciu darów Bożych, przystąpiono do programu, który zagaił prezes chóru p. Jan Nering, który też odczytał telegramy nadesłane przez Kółko Dramatyczne ze Stanisławowa, od p. Wincentego Józwiakowskiego i wielu innych.

Na pierwszego mówcę mistrz toastów powołał p. J. Czekałę, który swemi anegdotkami przeplatał szczere życzenia.

Następnie serdeczne życzenia składały prezeski, panie: Zofja Wierzchowska z Kółka Dramatycznego i prezeska grupy Związku Polek, pani Staszewska, których to zrzeszeń pani młoda jest czynną członkinią. Miłe wrażenia wywołały śpiewy solowe pań: Anny Marskiej i Olympji Klajda, przy akomp. Fl. Czonstki, Powołano p. W. Czonstkę, który przemówił pięknie i stosownie do chwili. Przemawiał także organista p. St. Skibiński, który pełen humoru wynurzył swe życzenia. Wujek pani młodej, p. St. Pawełko także składał swe życzenia. Na końcu ojciec pani młodej, p. Fr. Puciaty podziękował wszystkim obecnym za przybycie na tę ucztę jego najstarszej córki. — Nakoniec zaśpiewano „Niech żyją nam”, który zaintonował p. St. Skibiński, poczem puszczono się w tany i bawiono do północy.

Opera “Halka” — To Święto Muzyki.

Niedzielne przedstawienie opery „Halka” zapowiada się wyśmienicie. Polsko Amerykańskie T-wo Operowe pod dyrekcją Ludwika Kowalskiego nie szczędzi kosztów aby opera ta była wystawioną na wysokim poziomie artystycznym. Pierwszorzędni soliści, wielka symfoniczna orkiestra, chóry, balet, piękne dekoracje i kostjumy złożą się na całość opery, nad którą czuwa zdolny i energiczny dyrygent, prof. Jerzy Bojanowski.

Na operę „Halka” w Civic Opera wybiera się cała elita chicagoska, aby jeszcze raz zadokumentować, że potrafi poprzeć dobre rzeczy.

Upraszą się wszystkich o wczesne przybycie, gdyż opera rozpocznie się punktualnie o 8ej wieczorem.

Bunco i Bingo w Domu Starców Św. Józefa.

W niedzielę, dnia 21go października o godzinie 2ej po południu w sali Domu Starców św. Józefa, pnr. 2650 N. Ridgeway ave., odbędzie się „Bunco” i „Bingo” na korzyść powyższego zakładu.

Tow. Pań Opieki nad Domem Starców wraz z Siostrami Franciszkankami opiekującemi się temże schroniskiem dla naszych staruszków i staruszek, uprzejmie zapraszają Szan. Publiczność o jak najliczniejsze przybycie.

Neron był cesarzem rzymskim od roku 54 do 68.

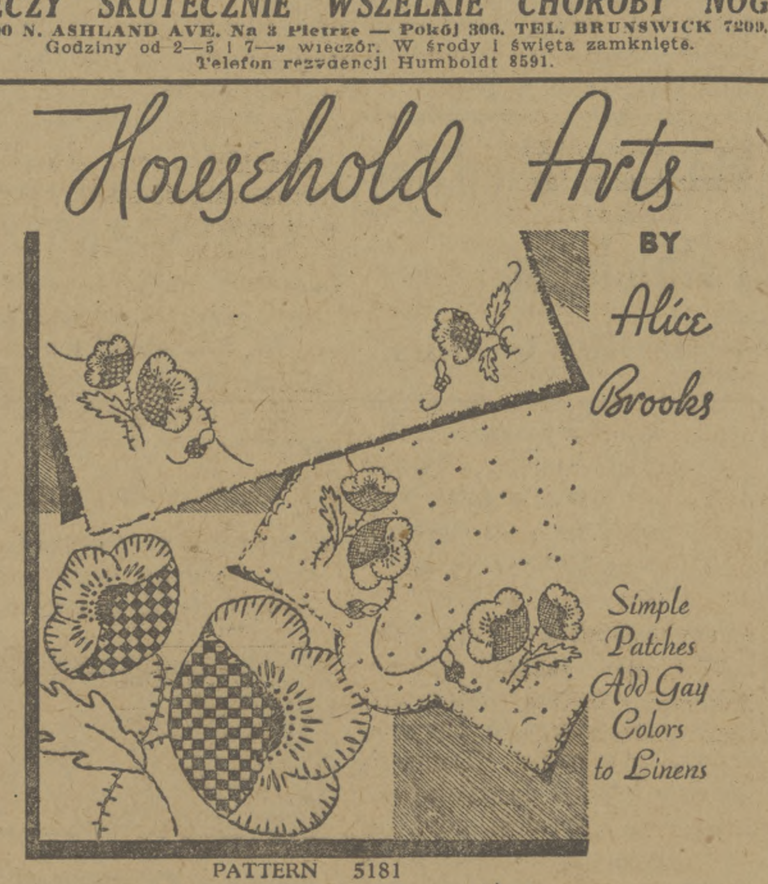

PATTERN 5181

W modełku 5181 znajdziecie wzór czterech 8 calowych różków, cztery wzory 3½x7 calowe, także cztery 3 calowe różki, instrukcje do robienia naszywek, ilustrację wszystkich ściegów, sugiestje do naszywania na rozmaitej bieliznie, kontrast kolorów oraz ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.............. (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko..............
Adres..............
Miasto.............. Stan..............

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Goście z Kościuszko, Mississippi.

W Chicago bawili przez ostatnie trzy dni zamożni mieszkańcy z dobrze nam już znanego miasteczka Kościuszko, Miss. w osobach panów: J. Knotts, aptekarza, L. Browna, plantatora bawełny i Turnera. Panowie ci, stanowiący tylko malutką cząstkę mieszkańców szeroko znanych z gościnności południowej zaraz po przyjeździe swoim do Chicago zawiadomili kilku polskich delegatów o swej obecności. Wczoraj panowie ci pragnąc zapoznać się bliżej nietylko z Polakami, ale i ich największymi instytucjami i przedsiębiorstwami zwiedzili najpierw Dziennik Chcagoski zatrzymując się dłużej w biurze p. Józefa Przydatka, redaktora tego pisma, który nietylko ich przyjął serdecznie ale dopytywał o stosunki tamtejsze. Pan Brown opowiadał o wszystkiem i zapraszając go do siebie na rok przyszły. Później zwiedzili oni całą drukarnię i biuro administracyjne serdecznie witani przez X. rektora Mieczysława Starzyńskiego, p. Tomasza Gordona i p. Górskiego. Na pamiątkę zabrali oni z Dziennika Chicagoskiego kilka dzienników i nabyli słownik angielsko-polski przyrzekając nauczyć się tego języka w krótkim czasie.

Następnie panowie ci zwiedzili Akademję Najświętszej Rodziny serdecznie przez Siostry Nazaretanki witani i goszczeni. Zastanawiali się oni nad wewnętrznem urządzeniem tej uczelni i wzorowem porządkiem w jakim uczelnia ta jest utrzymywaną. W kursie czwartym przybysze ci zatrzymali się dłużej opowiadając uczennicom na prośbę Siostry nauczycielki o plantacjach bawełnianych. Z Akademji udali się oni do Dziennika Zjednoczenia składając wizytę p. Barciowi, redaktorowi i p. J. Kani, prezesowi organizacji. W końcu zwiedzili jeszcze Związek Polek, podziwiając wewnętrzne gmachu tego urządzenie, oraz oglądali wszystkie portrety wiszące w sali obrad zarządu. Wieczorem tego samego dnia panowie ci opuścili Chicago.

Z Instalacji Pań Przy Stow. Dentystów.

Wczoraj wieczorem odbyła się instalacja nowego zarządu Pomocniczego Stow. Pań przy Polskim Stow. Dentystów w Gdynia Gardens, pnr. 1223 Milwaukee ave. Najpierw podano smacznie przyrządzoną kolację bufetową po spożyciu której panna Katarzyna Śmiałek, przewodnicząca zabawy powołała na toastmistrza dra. Kobrzyńskiego, a dr. T. Olichowski odebrał przysięgę od nowego zarządu w skład którego weszły następujące panie: Marja Biedke, prezeska; Skłodowska, wiceprez.; Katarzyna Śmiałek, sekretarka i Helena Skudnig, skarbniczka. Panią Raszkowską ustępującą prezeskę spotkała miła niespodzianka bo otrzymała ona w darze piękną brożkę.

Marja Stella i Loretta Bartnick odtańczyły pięknie walc, „tap dance” i taniec akrobatyczny.

Po kolacji i programie nastąpiła wesoła zabawa taneczna.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

RADA PRAKTYCZNA.

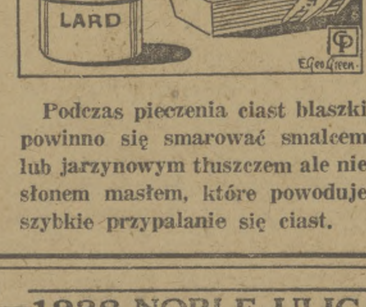

Podczas pieczenia ciast blaszki powinno się smarować smalcem lub jarzynowym tłuszczem ale nie słonem masłem, które powoduje szybkie przypalanie się ciast.

ZADOWOLONA ZE SWEGO STROJU.

Dzieci lubią piękne stroje tak do zabawy jak też i do spania. Pyżama powyższa zrobiona z niebiesko-różowej kombinacji wywołała uśmiech zadowolenia na twarzyczce dziewczynki.

Z Balu Klubu Matek.

Z okazji przyjęcia nowych członkiń członkinie Klubu Matek urządziły przed kilkoma dniami zabawę taneczną w pięknie przybranej sali im. X. Gordona, przy Haddon i Milwaukee ave. Komitet zabawy składający się z następujących pań: W. Schulfer, przew.; M. Mikołajczak, M. Guziel, A. Głogowskiej i A. Ptasińskiej bawił i przyjmował licznie zgromadzonych gości, bo około trzysta osób bardzo uprzejmie podczas tego wieczoru. W zabawie tej członkowie Klubu Ojców wzięli udział in gremio. Pomocnicze Stow. Pań przy Wyższej Szkole im. arcybiskupa Webera z panią Anielą Górną, założycielką Klubu Matek było też obecne. Oprócz tego przybyło też wielu innych osób jak alderman Rostenkowski, p. Edward Petlak i inni.

Orkiestra p. Kozakiewicza przygrywała ochoczo do tańca. Słowem zabawa ta cieszyła się prawdziwem powodzeniem.

Zaznaczyć również należy, że Klub Matek liczy obecnie około dwieście członkiń. Następne posiedzenie klubu odbędzie się we wtorek, dnia 23go października w sali kolegjalnej mieszczącej się pnr. 1456 W. Division ul. Po posiedzeniu zostanie wykonany pod kierownictwem Wiel. X. Starzyńskiego, rektora Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera bardzo interesujący i urozmaicony program muzyczno - literacki przez uczniów pierwszego kursu.

Tow. Bóg i Ojczyzna, grupa 688 Z. N. P., urządza jesienny bal, dnia 28go października, w Mirror Hall, 1132 N. Western ave. Początek o 4tej po południu.

ZGRABNY FASON DLA MATRON.
Anne Adams Modełko 2050.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42 ,44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 4¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość..............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto..............
Stan..............

Z BRIGHTON PARK

Klub Demokratyczny Polsko-Amerykański 12 Wardy, urządza zabawę w sobotę dnia 3go listopada, w sali Jana Wróbla, przy zbiegu ulic 39 Place i So. Kedzie ave.

*

Jan Ruta, zam. pnr. 4719 So. Lincoln ul., złamał sobie przypadkowo rękę i znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Michał Jemiło, mieszkający przy 39 Place i Kedzie ave., który od dłuższego czasu znajdował się na liście chorych, czuje się znacznie lepiej.

*

Kazimierz Tomczyk, lat 8, zamieszkały z rodzicami pnr. 3800 So. Kedzie ave., gdy przechodził z jednej na drugą stronę ulicy Kedzie ave., tuż przy 38ej, został najechany przez automobil. Chłopiec odniósł pęknięcie czaszki i inne obrażenia. Znajduje się w szpitalu powiatowym w stanie krytycznym.

*

Donoszą nam z Michigan City, Ind., że p. Józef Stachowski, który od świąt wielkanocnych znajdował się w szpitalu św. Antoniego, gdzie leczył się z ran, które otrzymał z popalenia podczas pracy w fabryce, wrócił do domu przed kilku dniami i zamieszkuje pnr. 218 E. Homer ul. Jego siostra mieszka w Brighton Park.

*

Józef Gumiński, zam. pnr. 4447 So. Troy ul., który niedomagał od pewnego czasu, przychodzi do zdrowia.

*

W sobotę, dnia 27go października w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników staną na ślubnym kobiercu: p. Czesław Kozioł, syn pani Marjanny Kozioł-Hajduk, prowadzącej skład żelastwa pnr. 3114 W. 43 ul. z panną Anną Maduzia, córką pp. Antoniego i Katarzyny Maduziów, prowadzących bufet pnr. 3112 W. 43cia ul.

*

Nielitościwa śmierć zabrała w zaświaty starego wiarusa i długoletniego osadnika dzielnicy Brighton Park, a ostatnio Wojciechowa, śp. Walentego Domurat. Śmierć nastąpiła po długiej i ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbył się dzisiaj rano z domu żałoby pnr. 1414 W. 17ta ul. do kościoła św. Wojciecha, gdzie została odprawiona Msza św. i przynależne ceremonje liturgiczne, poczem zwłoki przewieziono na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, gdzie zostały złożone na wieczny spoczynek. Pogrzebem zajmował się p. Franciszek C. Patka.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddział młodszy, skupiający się przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, urządza zabawę taneczną, która się ma odbyć w niedzielę, dnia 27 października w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

P. Antoni Pietluch, zam. pnr. 5700 W. 64ty Place, po dłuższem niedomaganiu wrócił ponownie do zwykłych zajęć.

*

Stanisław Haduk, lat 10, zam. pnr. 4049 So. Richmond ul., gdy przechodził ulicę Archer ave., tuż przy Richmond, został najechany przez automobil którym kierował Emil Liska, z pnr. 4844 So. Laramie ave. Chłopiec odniósł lekkie pokaleczenia.

*

W przyszłą sobotę w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave., odbędzie się pierwsze posiedzenie organizacyjne Korpusu Młodzieży Weteranów wojny światowej. Każdy weteran armji amerykańskiej bez względu czy jest członkiem jakiego posterunku lub nie jest usilnie proszony o przyprowadzenie swych dzieci na to posiedzenie o godzinie 2ej po południu. Organizowaniem młodzieży zajmuje się p. W. Żatkowski.

*

Tow. Wszystkich Świętych, gr. 902 ZPRK., odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Katarzyna Nowak, lat 29, (bez adresu) została znaleziona bez przytomności w zaułku przy 37ej ulicy pomiędzy Hermitage ave. i Wood ul. Policja przewiozła ją do szpitala powiatowego, gdzie na drugi dzień zmarła. Zwłoki jej znajdują się w kostnicy powiatowej.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie miesięczne posiedzenie Tow. Potęga, gr. 1370 ZNP., w sali Szymona Cichonia, narożnik 40ej i So. Sacramento ave.

*

Tow. św. Kazimierza Królewicza, odbędzie regularne posiedzenie jutro wieczorem, w sali Liberty, przy 46ej i South Mozart.

*

W tych dniach w domu pp. Józefa i Zofji Kamenczak, zam. pnr. 3039 W. 45ej ul., zapanowała niezmierna radość z powodu urodzin córeczki. Uradowany tatuś obiecał wyprawić huczne chrzciny.

*

Z powodu, iż kilku skautów z oddziałów 465 i 466 wyjeżdża jutro do obozu Kiwanis, South w Palos, Ill., przeto zebranie skautów odbędzie się dziś wieczorem, zamiast jutro. Tak nam komunikuje podskautmistrz p. Jan J. Kutt.

*

„Bridal Shower" sprawiły przyjaciółki pannie Annie Maduzia, córce pp. Antoniego i Katarzyny Maduziów, zam. pnr. 3112 W. 43cia ul. Brali w zabawie udział następujące osoby: H. Maduzia, M. Czaskowska, S. Kusek, T. Kusek, I. Kusek, pp. Skrzypczyńscy, pani A. Mroczek, pp. Hajduk, W. Kozioł, pp. Gronkiewicz, pp. Zielińscy, pp. J. W. Maduzia, S. Niecikowski, pp. Hale, pp. Tandera, pp. Tandera, pani Gryga, pp. Grześkowiak, pp. Dziedzic, pp. Smoła, pp. A. K. Maduzia, I. Maduzia, pp. Smoła, N. Maduzia, C. Maduzia, W. Kozioł, L. Dykas, W. Kasper, J. Kostaniek, Al. Thomas, T. Kozioł, pani Bereś, pp. Papiernik, pp. Pauly, pp. Riddler, M. Kociołek, pp. Kociołek, pp. Pruchniewscy, pp. Jarosz, pp. Kopera, pp. Kastarenda, S. Kastadenda, pp. Slotarscy, pani Maziarka, pp. Rdzok, B. Doniek, Smith, J. Hale, B. Krysiak i E. Hale.

Z Sierocinca Św. Jadwigi w Niles.

Sierotki urządzają bardzo piękne przedstawienie na korzyść zakładu w przyszłą niedzielę, dnia 21go października, o godz. 3ej po południu.

Niejeden z nas przechodził w życiu swojem różne niepowodzenia które doprowadziły wielu do utraty zdrowia, a nawet wykoleiły z drogi życia, początkowo obranej. Wielu jest między nami, którzy przez te niepowodzenia zdali się na łaskę i niełaskę losu życia, ale jednak mają jeszcze iskierkę nadziei, że jest ktoś, z serdecznych przyjaciół lub krewnych, który w czasie choroby, czy to głodu, przygarnie, nakarmi i pocieszy.

Otóż i sierotki z Niles, pozbawione opieki rodzicielskiej, widzą całą swą nadzieję u tych, którzy ich wezmą do siebie w opiekę. Opiekę tę mają w Sierocińcu. Wydatki jednak są ogromne, gdyż w zakładzie znajduje się blisko 600 dzieci. Każde musi być przyodziane, żywione i wyuczone.

Sierotki zapraszają do sali Sierocinca wszystkie im życzliwe serca na to przedstawienie i ufają, że pomoc nie będzie im odmówiona.

Cel jest godny poparcia, a miłosierdzie okazane maluczkim Chrystusowym nie będzie bez nagrody.

W niedzielę, dnia 28go października, w kaplicy Sierocińca św. Jadwigi rozpocznie się nowenna do dusz w czyścu, a dnia 5go listopada o godz. 8ej rano odprawi się nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych dobrodziejów naszego zakładu. Sierotki modlić się będą do Pana Zastępów, aby okazał miłosierdzie tym, którzy za życia okazywali miłosierdzie tym maluczkim Jego.

RADJO W KAŻDEJ POLSKIEJ CHACIE.

Celem podniesienia kultury wsi polskiej i udostępnienia jej pożytecznej rozrywki, Polskie Radjo obniżyło dla włościan miesięczny abonament radjowy trzykrotnie, czyli do sumy 1 złotego.

Równocześnie Państwowe Zakłady Telekomunikacyjne wypuszczają nowy typ taniego aparatu ludowego pod nazwą „Echo." Dzięki temu aparat radjowy będzie się mógł ukazać w każdej chacie i będzie stanowić pożyteczną i miłą rozrywkę podczas długich słotnych lub mroźnych zimowych wieczorów.

SCENA STRASZNEJ TRAGEDJI.

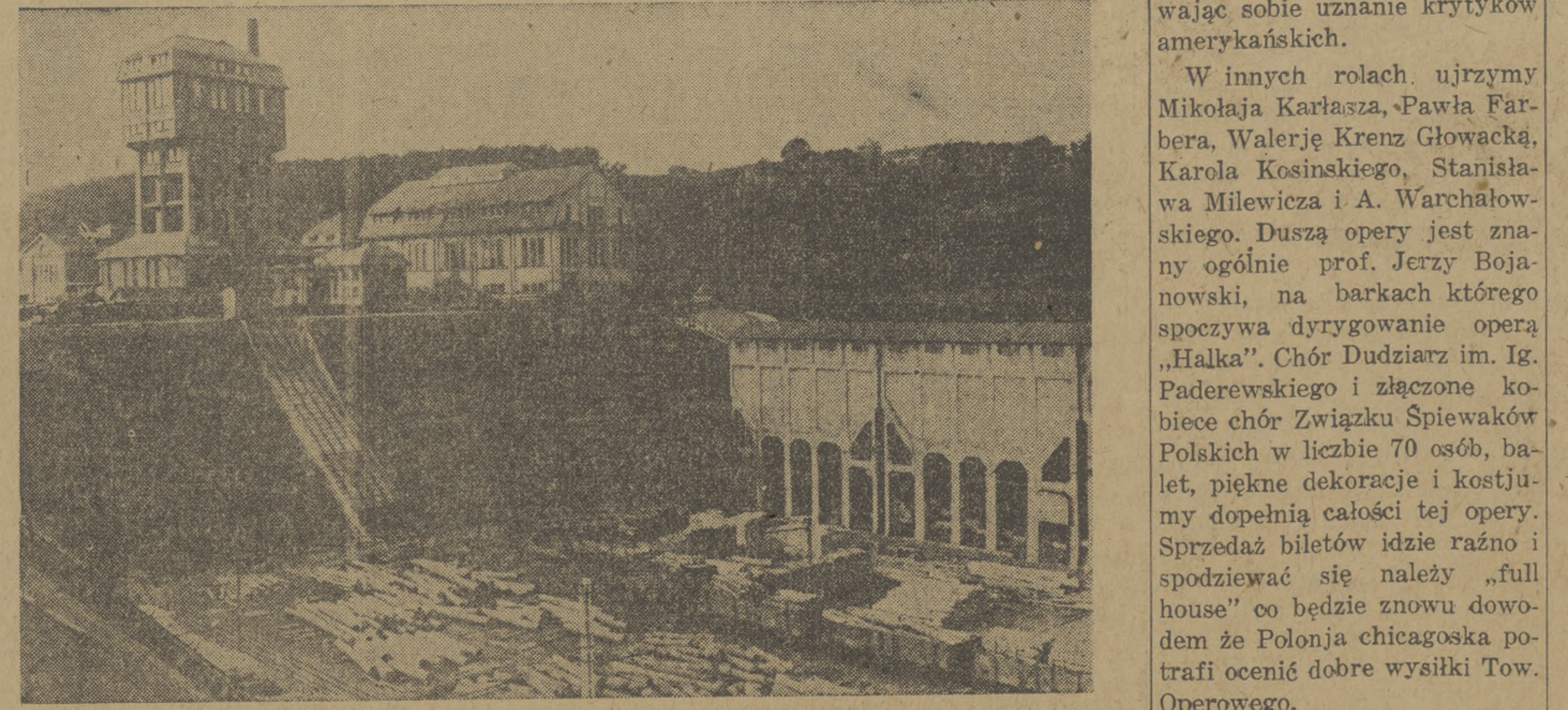

Oto ogólny widok kopalni na Węgrzech, gdzie 1,200 górników zastrajkowała i postanowiło popełnić masowe samobójstwo w kopalni. Po pięciodniowem wyczekiwaniu i coraz to nowych zapewnieniach górników, że już więcej nie wyjdą z kopalni, woląc „zginąć razem na raz, aniżeli konać stopniowo z głodu" — górnicy wyszli, otrzymawszy zapewnienie zarządu kopalni, że będą mogli więcej zarabiać.

Już Za Kilka Dni Ujrzymy i Usłyszymy Naszą Narodową Operę "Halka".

Już za kilka dni, to jest w bieżącą niedzielę będziemy mieć sposobność widzenia i słyszenia perłę muzyki polskiej operę „Halka". Zostanie ona wystawiona staraniem Polsko-Amerykańskiego Tow. Operowego z New Yorku w Chicago Civic Opera. Maryla Karwowska, primadonna Opery Warszawskiej jako Halka i Janusz Popławski, pierwszy tenor tejże opery w roli Jontka, poraz pierwszy dadzą się poznać tutejszej Polonji i jesteśmy pewni że wstępnym bojem zdobędą sobie tutejszą publiczność, tak jak uczynili w New Yorku, Filadelfji i Bostonie.— Jak nas informuje p. Ludwik Kowalski, manażer opery, artyści nasi i w prasie amerykańskiej zrobili wyłom zdobywając sobie uznanie krytyków amerykańskich.

W innych rolach ujrzymy Mikołaja Karłasza, Pawła Farbera, Walerję Krenz Głowacką, Karola Kosinskiego, Stanisława Milewicza i A. Warchałowskiego. Duszą opery jest znany ogólnie prof. Jerzy Bojanowski, na barkach którego spoczywa dyrygowanie operą „Halka". Chór Dudziarz im. Ig. Paderewskiego i złączone kobiece chór Związku Śpiewaków Polskich w liczbie 70 osób, balet, piękne dekoracje i kostjumy dopełnią całości tej opery. Sprzedaż biletów idzie raźno i spodziewać się należy „full house" co będzie znowu dowodem że Polonja chicagoska potrafi ocenić dobre wysiłki Tow. Operowego.

Opera rozpocznie się punktualnie o godz. 8ej wieczorem i uprasza się publiczność o wczesne przybycie i nie przeszkadzanie innym. Na operę „Halka", o ile wiemy, wybiera się moc osób i z dalszych stron, jak Stevens Point, Milwaukee, Detroit, South Bend etc.

Historyczne zdarzenie.

Burmistrz: — Jakże pan hrabia przepędził dzisiejszy poranek?

Hrabia: — Nadałem historyczną wartość studni w miejskim parku.

Burmistrz: — W jaki sposób?

Hrabia: — Napiłem się z niej wody.

THE TUTTS By Crawford Young

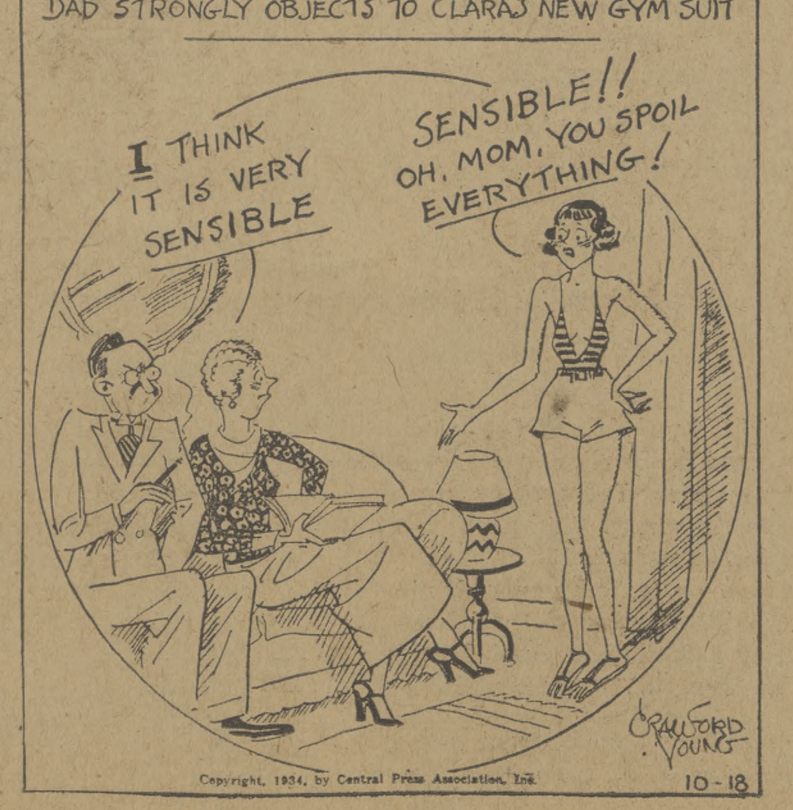

KĄCIK SOKOLI

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Okręgu 2go była poruszona sprawa nowego Kontestu werbunkowego ogłoszonego niedawno przez Przewodnictwo Sokolstwa Polskiego w Ameryce. Chociaż wiadomości o konteście jest nie brak w organie sokolim i z pewnością członkostwo Okręgu 2go interesują się bardzo żywo tą sprawą, chcemy w tym tygodniu poświęcić kilka słów z inicjatywy własnej sprawie kontestu, ponieważ uważamy, że nie ma nic ważniejszego dla wszystkich gniazd sokolich w chwili obecnej. Wydział Okręgu 2go przygotowuje plany przeprowadzenia intenzywnej kampanji werbunkowej, która ma trwać do dnia 1go maja, 1935, czyli terminu kontestu wyznaczonego przez przewodnictwo. Ponieważ w krótkim czasie odbędzie się posiedzenie plenarne Okręgu 2go, więc Wydział uważa, iż będzie najstosowniej przedstawić te plany na tem posiedzeniu. Gniazda wtedy będą mogły powziąć takie same kroki aby rozwinąć pracę werbunkową jaknajszerzej. W między czasie organizatorzy gniazd powinni przygotować teren pracy oraz przysposobić się należycie, aby, gdy przyjdzie czas, mogli uderzyć całą siłą.

*

Jedno z młodszych gniazd sokolich w Okręgu 2im. gniazdo 815 na Brighton Park, obchodziło uroczystą chwilę dziesięciolecia swego istnienia, w zeszłą niedzielę, dnia 14go października.

Dzień uroczystości tej to ważna chwila w życiu tego gniazda ponieważ można uważać dzień ten jako zakończenie pierwszego okresu działalności gniazda 815. Znaczy to, że w tych dziesięciu latach gniazdo 815 utrwaliło swój byt a przez pracę swą wykazało, że jest pożądanem zespołem dobrze myślących ludzi, wiernie oddanych idei sokolej a zarazem pracy społeczno-narodowej.

Program uroczystości odbytej po południu w sali Domu Wolności, 4615 So. Mozart ul., składał się z numerów następujących:

Zbiórka i przyjęcie gości z gniazd sokolich i innych towarzystw.

Otwarcie uroczystości przez wice-prezeskę gn. 815, dhnę Wójcik i powołanie na przewodniczącego dha J. Świniarskiego, obecnego prezesa gniazda, a na sekretarkę dhnę Zofję Bedus.

Powołanie Wydziału Okręgu Sokolstwa Polskiego przedstawicielie towarzystw i gości.

Odegranie hymnu amerykańskiego i polskiego.

Inwokacja i mowa X. Proboszcza parafji św. Pankracego.

Deklamacja przez dhnę Honoratę Waśniewską z gn. 815.

Taniec młodzieży żeńskiej gn. 815.

Śpiew dhny Walerji Waśniewskiej z gn. 815.

Mowa wice-prezeski Okręgu 2go Sok. Pol. w Am., dhny A. Rutkowskiej.

Śpiew dhny O. Kulczyckiej z gn. 815.

Solo skrzypce przez pannę H. Lach.

Ćwiczenia akrobatyczne druhów J. Detlof i Piotra Misiąg i dhny Wiktorji Radziszewskiej.

Mowa dha T. Sawickiego.

Ćwiczenia wolne młodzieży żeńskiej gn. 815.

Ognisko — młodzież ćwicząca gn. 815.

Mowa dha E. Hyżego, sekretarza Okręgu 2go.

Podziękowanie wszystkim przez przew. dha J. Świniarskiego.

Odśpiewanie Roty Konopnickiej przez zebranych.

Po zakończeniu tego podniosłego programu odbyła się wesoła zabawa taneczna, na której wzsyscy ubawili się do syta.

*

Przypomina się członkom gniazd Okręgu 2go, że w niedzielę, dnia 21go października, br. gniazdo 866 święcić będzie uroczyście pięciolecie swego istnienia. Z tej okazji odbędzie się program po południu w sali przy 48ej i Throop ulicach a bal wieczorem. Początek programu po południu o godzinie 2:30.

Druhny i druhowie gniazd Okręgu 2go, a zwłaszcza gniazd w mieście Chicago, są proszone o przybycie jak najliczniej na tę uroczystość. Gniazdo 866 jest jedno z najmłodszych gniazd, więc powinniśmy wszyscy wykazać, że stoimy solidarnie razem i gotowi jesteśmy nawzajem się wspierać i, że przedewszystkiem chcemy podać braterską dłoń współpracy tym gniazdom, co zaledwie kilka lat temu weszli w ślady starszych gniazd i teraz jak i te starsze gniazda pracują na niwie sokolej.

*

W sobotę, dnia 20go października br., stanie na ślubnym kobiercu dhna Fr. Piechowska z p. Władysławem Miciek. Ślub odbędzie się o godzinie 5ej po południu. Dhna Piechowska, jak i cała rodzina, jest znana ze swej długoletniej pracy sokolej. Obecnie sprawuje urząd sekretarki protokółowej w gnieździe 44, gdzie jest między młodzieżą bardzo popularna. Młodej parze życzymy w imieniu całego Okręgu 2go jak najszczęśliwszego pożycia małżeńskiego.

Członkom Wydziału Okręgu 2go niniejszym podaje się do wiadomości, że posiedzenie Wydziału odbędzie się w piątek, dnia 19go października, br., w sali Juljusza Słowackiego, róg 48ej i Paulina ul. Początek o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy członkowie Wydziału są proszeni o przybycie ponieważ jest wiele spraw, które muszą być niezwłocznie załatwione.

*

Do wiadomości ogólnej podaje się, iż sekretarz Okręgu 2go, dh. E. Hyży, obecnie zamieszkuje pnr. 4901 W. 30 Place, Cicero, Ill. Telefonicznie skomunikować się można: Cicero 3744. Wiadomości do Kącika Sokolego oraz wszelkie korespondencje do Okręgu 2go należy się nadsyłać na adres tu podany.

Noc Cygańską urządza Sokół Polski Gn. 2go Im. Wł. Świątkiewicza, w sokolni pnr. 1062 N. Ashland ave., w sobotę, dn. 17go listopada, br. Początek o godzinie 8ej wieczór. Atrakcją wieczoru będzie wybór Króla i Królowej cygańskiej. Oprócz tego bardzo wiele innych niebywałych a miłych niespodzianek przygotowuje komitet zabawy.

Klient z rabatem.

— Panie kochany, oto moje legitymacje. Jestem członkiem sześciu stowarzyszeń: „Handlowców", „Subjektów", „Buchalterów", „Agentów", „Synów Merkurego" i „Klubu korespondentów". Z każdego stowarzyszenia należy mi się 20 procent rabatu od cen normalnych, razem 120 procent, czyli, że za te dwa krawaty wartości 14 złotych, nie płacę nic, tylko mi pan jeszcze dopłaci do nich dwa złote osiemdziesiąt groszy!

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

To Coś Znaczy.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Cudahy, złożył niedawno wizytę Swiatowemu Związkowi Polaków w Warszawie, gdzie był przyjęty przez prezesa Związku, pana marszałka Raczkiewicza, oraz członków Rady Związku. Okazją było wręczenie Związkowi Swiatowemu przez pana ambasadora popiersia pana marszałka Rączkiewicza, jako daru dla Swiatowego Związku Polaków od pani Warden. Podczas ceremonji wręczania daru, pan ambasador Cudahy wygłosił okolicznościowe przemówienie, na które znów odpowiedział pan marszałek Raczkiewicz. Oba przemówienia podaliśmy we wtorkowem wydaniu Pisma naszego, a dzisiaj robimy uwagi.

Pani Warden ofiarowała popiersie bronzowe.

Kto jest pani Warden? Nie wiemy.

Z przemówienia pana ambasadora Cudahy dowiadujemy się, że „uczucia pani John Warden względem kraju swego urodzenia były tylokrotnie podkreślane przez szczodre uczynki ofiarności, przez miłość i dumę...

Wynikałoby z tego, że jest to Polka-patrjotka albo zamężna za nie-Polakiem, albo posiada zmienione nazwisko. Szkoda, że depesze z Polski nie podają bliższych szczegółów o ofiarodawczyni. A należało to zrobić już choćby dla samego przykładu, to też sądzimy, że zrobi to ktoś w niedalekiej przyszłości.

Dlaczego pani Warden ofiarowała Związkowi Swiatowemu popiersie marszałka Raczkiewicza za pośrednictwem ambasadora Stanów Zjednoczonych, pana Cudahy? Przecież mogła to zrobić skromniej, bez udziału ambasadora?

Dlaczego pan ambasador podjął się tej misji? Przecież mógł odmówić, mógł znaleźć tysiąc i jeden powodów dla odmowy? Tymczasem pan ambasador Cudahy nietylko nie odmówił, ale jeszcze mowę wygłosił, w której powiedział, że „szczodre uczynki ofiarności pani John Warden na rzecz kraju swego urodzenia, jej miłość i duma podobne są do ofiarności, miłości i dumy, jakie ożywiały wielką delegację Polaków amerykańskich, którzy przebyli długą podróż z Ameryki celem wzięcia udziału w obradach Związku Polaków z zagranicy, aby zaświadczyć swoją głęboką wiarę religijną, trwającą przez wieki, aby wznowić głębokie i treściwe współżycie i aby, wstąpiwszy na ścieżki, schodzone przez swych przodków czcigodnych, uradować się nadzwyczajnemi postępami, które osiągnęła Polska tak w swych sprawach wewnętrznych, jak i wśród innych narodów świata."

Podkreślając patrjotyzm amerykański czterech miljonów Amerykanów polskiego pochodzenia, ambasador Stanów Zjedn. wyraził w dalszym ciągu w mowie przekonanie, że „będą oni pielęgnować swe uczucia lojalności oraz dumę przynależności rasowej względem kraju swoich ojców."

Dlaczego aż pan ambasador amerykański musiał zapewniać panów w Warszawie o głębokiej naszej wierze religijnej, trwającej przez wieki, o chęci naszej wznowienia głębokiego i treściwego współżycia z krajem ojców naszych? Dlaczego aż sam pan ambasador Stanów Zjedn. musiał zapewniać prezesa Swiatowego Związku Polaków, pana marszałka Raczkiewicza o naszym wypróbowanym patrjotyźmie amerykańskim i o pielęgnowaniu dumy z przynależności rasowej względem kraju naszych ojców?

Takie wystąpienia nie dzieją się bez namysłu a już naprawdę nie spotyka się ich wśród ambasadorów. Prawda, że pan ambasador Cudahy żywi szczególnie miłe uczucia sympatji dla pana marszałka Raczkiewicza, który zresztą odpłaca się tem samem panu ambasadorowi. Jednakże nie można wytłumaczyć i usprawiedliwić szczególną wzajemną sympatją i życzliwością wizyty pana ambasadora w Swiatowym Związku Polaków i jego tam przemówienia. Musiał być tam inny powód, o którym nie doniesiono, a o którym może później się dowiemy. Tymczasem zwróćmy jeszcze uwagę na przemówienie pana marszałka Raczkiewicza w odpowiedzi panu ambasadorowi.

Pan marszałek Raczkiewicz powiedział między innemi: — Korzystam z okazji, aby stwierdzić, że społeczna instytucja (Swiatowy Związek Polaków), na której czoło zostałem powołany, za podstawę swej działalności przyjęła łączność Polaków z zagranicy z jednoczesnem utrzymaniem należnej lojalności Polaka wobec kraju zamieszkania. Cieszy mnie stwierdzenie... że cztery miljony naszych sióstr i braci stanowią element patrjotyczny wśród ludności Stanów Zjedn., którego przywiązanie do Ameryki stwierdzone było nietylko w krytycznych czasach wojennych, ale również w codziennej pracy obywatelskiej. Polak zagranicą bierze udział w powszechnym wysiłku obywatelskim, zdążającym do podniesienia dobra materjalnego i moralnego państwa, w którem mieszka. Otwierając Swiatowy Zjazd Polaków, miło mi było zwrócić się ze szczególnem uznaniem do Polonji w Stanach Zjedn. za jej dorobek i podkreślić z zadowoleniem, że znaczenie i rola Polaków w życiu nowej ojczyzny zyskuje stale na ciężarze."

Pan marszałek Raczkiewicz powiedział, że „korzysta z okazji." Poco? Poto, żeby powiedzieć, iż nikt nigdy nie czyhał na naszą lojalność amerykańską, na nasz patrjotyzm amerykański.

Plotki takie kursowały i w jednym z naszych artykułów na temat niedawnego zjazdu w Warszawie ostrzegaliśmy przed rozsiewaniem takich plotek. Słusznem więc było, żeby głowa Związku Swiatowego się odezwała. Nie mógł się powołać na plotki, bo powoływanie się na plotki poniża godność człowieka. Więc robi się okazja i pan marszałek Raczkiewicz „korzysta z okazji."

Dlatego wizyta pana ambasadora Cudahy w siedzibie Swiatowego Związku Polaków nie była przypadkowa. Pan ambasador wiedział co robi. Pospołu z panem marszałkiem Raczkiewiczem dyskretnie uspakaja opinję publiczną i prostują fałsze, jakie źli, niegodziwi i przewrotni ludzie rozsiewają o Związku Swiatowym i o stanowisku delegacji Polonji Amerykańskej na zjeździe w Warszawie.

Francuz Nazywa Rzeczy Po Imieniu.

Znakomity publicysta francuski, p. Saint-Brice ogłasza swój pogląd na pertraktacje międzynarodowe i podtrzymuje w zupełności stanowisko Polski w sprawie Lokarna Wschodniego i w sprawie nawiązania stosunków polsko-niemieckich.

Plotki, krążące w prasie francuskiej — pisze p. Saint-Brice — na temat odpowiedzi Polski w sprawie paktu wschodniego, zdezorjentowały całkowicie opinję francuską. Posunięto się przecież aż do insynuowania, że Polska idzie w orszaku Niemiec i że zdradza sojusz z Francją. Ukazały się nawet głosy za całkowitem zerwaniem sojuszu. Najwyższy już czas, aby położyć kres tym nonsensom.

Polska w swej odpowiedzi kierowała się rozumowaniem słusznem i logicznem, wynikającem konsekwentnie z całokształtu polskiej polityki. Projekt Litwinowa nie przedstawiał dla Polski żadnych korzyści, a zawierał może pewne niebezpieczeństwo. O ileby Niemcy odpowiedziały na projekt paktu negatywnie, Polska mogłaby być narażona na zerwanie układu z Rzeszą. A układ ten przedstawia, bądź co bądź dla Polski bezsprzeczne korzyści, ponieważ zabezpiecza jej granice zachodnie. Państwo polskie, którego rozwój postępuje z zawrotną szybkością, zyskuje w ten sposób zapewnienie długiego okresu pokoju. Bezsensownem byłoby prowokowanie Niemiec, wyłącznie dla wątpliwej przyjemności stania się zakładnikiem Sowietów. Lecz pakt wschodni w razie przystąpienia doń Niemiec miał złe strony z punktu widzenia Polski. Doprowadziłby on nieuniknienie do podjęcia dyskusji nad rozbrojeniem. Ewentualność niebezpieczna dla Francji, w tym samym przynajmniej stopniu co dla Polski.

Istnieje coprawda na wschodzie Europy jeszcze jeden zalążek niepokoju. Jest nim Wilno. Litwini wzbraniają się uparcie uznać załatwienie sprawy, usankcjonowanej przez Ligę Narodów. Lecz dla Polski problem ten nie istnieje. Czeka ona poprostu aż Litwini zdecydują się nawiązać z nią stosunki. Polityka litewska szła już w tym kierunku do chwili, kiedy Sowiety wystąpiły ze swą inicjatywą. Nie można wymagać od Polski, aby zgodziła się na pakt wzajemnej gwarancji z państwem, które nie chce utrzymywać z nią żadnych nawet stosunków.

Trzeba patrzeć trzeźwo na rzeczy. Do niedawna wydawało się, że pożar wybuchnie nad Wisłą. Domagano się bez przerwy od Polski, aby doszła do porozumienia ze swemi sąsiadami dla zapobieżenia ewentualnej katastrofie. Polska wypełniła te życzenia i przyczyniła się przez to samo w wysokim stopniu do zapewnienia porządku i spokoju na wschodzie Europy. Nie można przecież żądać jeszcze od niej, by występowała wszędzie w roli żandarma. Anglicy również nie zgadzają się na odgrywanie takiej roli, a przecież nie zarzuca się im, że zdradzają „Entente Cordiale."

Ośrodek niepokoju przesunął się na basen naddunajski i na Zagłębie Saary. Pokój nie zostanie zapewniony, póki nie stanie się on powszechny. W tym kierunku właśnie winni skierować obrońcy porządku swe solidarne wysiłki. I słusznem jest całkowicie stanowisko Polski, która nie chce pod żadnym warunkiem zgodzić się na to, aby ją wciągnięto, mimo jej woli i przeciwko jej interesom, w naddunajskie gniazdo os.

To właśnie należy zrozumieć. Niektórzy twierdzą, że „Polska wypiera się sojuszu z Francją i nie chce nawet wypełniać obowiązków, jakie na nią nakłada należenie do Ligi Narodów." To jest fałsz. Sojusz polsko-francuski zawarto w pewnym ściśle określonym celu, który jest właśnie podstawą polskiej polityki. Z drugiej strony, pakt Ligi Narodów zawiera obowiązek pomocy w razie napaści, niepotrzebny jest więc pakt wschodni. Samo wysunięcie projektu tego paktu świadczy tylko o tem, że uprzednie zobowiązania są bez wartości.

To właśnie kryje się za projektem paktu wschodniego. Nic nie możnaby zarzucić idei stworzenia nowego sojuszu defensywnego, o ileby go zawarto dla jasnych i ściśle określonych celów i gdyby w łonie tego porozumienia znaleźli się tylko bezpośrednio zainteresowani i szczerzy obrońcy porządku. A dość ich jest, aby potrafili zapobiec każdej ewentualności wybuchnięcia burzy i udaremnić wszelkie dążenia rewizjonistyczne. W każdym razie, gdyby nie były one popierane po cichu zza węgła, Polska w żadnym wypadku nie znajduje się pośród tych, którzy dążenia te popierają.

W rezultacie więc chcianoby przez pakt wschodni wciągnąć Polskę w gniazdo os wzamian za przyjemną perspektywę ściągnięcia na jej głowę piorunów niemieckich. Doprawdy nie jest to pociągające.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Polacy będą i nadal brali udział w organizowaniu pokoju i przyjmą na siebie wszelką odpowiedzialność, wynikającą z racjonalnego projektu, ale projekt ten musi być przedewszystkiem racjonalny.

GDYBY...

Wszystko już wiem i pojmuję,
Tak wielką przeszedłszy drogę,
Lecz niedobrego człowieka
Nigdy zrozumieć nie mogę.
Wszyscy na świecie ludziska
Gdyby tak wdali się we mnie
Toby na Bożym tym świecie
Dopiero było przyjemnie.
Każdyby dobrym uczynkiem
Serce bliźniego pozyskał,
Niktby drugiego nie krzywdził
I łez mu z ócz nie wyciskał.
Nie kryłby swoich zamysłów
W pogoni słówek bez liku,
Ale się trzymał zasady:
Co w sercu to na języku.
W każdejby widział istocie
Równego sobie człowieka,
Bo wszystkim przecież do grobu
Droga tak samo daleka.
I cieszyłby się, że idzie
Do końca słoneczną drogą
I że kochają go ludzie,
Bowiem nie skrzywdził nikogo.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT—13.X.

Nietylko automobiliści grzeszą brakiem ostrożności, ale przechodnie w ogromnej mierze odpowiedzialni są za wypadki. Najniebezpieczniejsze dla automobilistów ulice są te, na których dzieciarnia bawi się całemi dniami, nie zważając niejednokrotnie na głos trąbki samochodowej.

Ulica nie jest do zabawy i rodzice, troskliwi o swą dziatwę, nie powinni dzieciom swym pozwalać na tego rodzaju teren zabawowy. Nie można na jezdni, przeznaczonej dla samochodów, urządzać boiska szkolnego.

Bywają wypadki, że młodzież zabawiająca się na ulicy nie okazuje zbyt wielkiej ochoty do ustąpienia automobiliście, zachowuje się tak, jak gdyby jezdnia do niej należała, z arogancją i nonszalancją wcale do ustąpienia się nie śpieszy.

Winę tu ponoszą rodzice, którzy często siedzą godzinami na gankach swych domów i gawędzą z sąsiadami, nie zwracając wcale uwagi na niebezpieczeństwo swych dzieci na jezdni, ani na kłopoty, jakie ma z dziećmi automobilista. Ale niechaj ten automobilista potrąci kiedy którego pędraka, wówczas wszystkie mamusie i wszyscy tatusie dadzą taką lekcję biednemu posiadaczowi samochodu, że mu na długo życie obrzydnie.

Program Zorganizowanej Pracy.

(Dziennik Polski z Detroit).

Nie można powiedzieć, aby program, jaki rada wykonawcza Amerykańskiej Federacji Pracy przedstawiła w swym raporcie delegatom, zebranym na dorocznej konwencji w San Francisco, — był za radykalny. W znacznej bowiem swej części stanowi on tylko trzeźwą analizę sytuacji, na jaką to analizę mogą się zdobyć ludzie, którzy rozumieją ciążącą na nich odpowiedzialność, oraz mają na oku interesy zorganizowanej pracy i jej dobrobyt, będący częścią i wynikiem ogólnego dobrobytu, którym cieszą się wszystkie inne klasy społeczeństwa. Szczególnie znamiennym jest, np. głos ostrzegawczy w raporcie rady co do zwiększania długów państwowych, — oraz potępienia inflacji, jako metody, która miałaby doprowadzić do odbudowy ekonomicznej kraju.

Wreszcie raport rady wykonawczej poleca konwencji, by ta opowiedziała się za bilem Black-Cannery, przewidującym ustawowy 30-godzinny tydzień pracy.

Sprawa ta jest bodaj najważniejszą i można ją też uważać za postulat najbardziej radykalny, gdy się zważy, że jeszcze przed niecałym półwiekiem szczytem marzeń i celem walk robotniczych był ośmiogodzinny dzień pracy, — czyli 48 godzinny tydzień. To też kwestję trzydziesto - godzinnego tygodnia pracy należy rozpatrywać szczegółowo i z wielu punktów widzenia.

Przedewszystkiem więc przyjrzyjmy się jej z punktu widzenia samej pracy. Przyjęcie trzydziesto - godzinnego tygodnia pracy, przy równoczesnej podwyżce skali płacy od godziny, — w obecnych warunkach nie byłoby korzystnem dla pracy, jako całości. Co jest tu bowiem najważniejszem, — to nie nominalnie wysoka skala płacy od godziny, lecz wysokość ogólnego zarobku całej klasy pracującej w kraju. Te zaś zarobki mogą osiągnąć swój punkt szczytowy, — swe maksymum jedynie w czasie pełnego ożywienia ruchu przemysłowego i handlowego i przy takim stosunku płac i innych kosztów produkcji do cen, któryby czynił produkcję zyskowną.

I kto wie, czy opuszczenie we wszystkich obecnych programach ekonomicznych rządu tego momentu kosztów produkcji i zysków, nie jest przyczyną tego, że przeszło 10,000,000 ludzi pozbawionych jest pracy, a miljony innych pracują tylko po dniu, lub dwa tygodniowo — że ludność cała, a przedewszystkiem klasa robotnicza ubożeje, pomimo, że pod NRA skala płacy od godziny wzrosła o przeszło 25 proc.

Dalsze skrócenie tygodnia pracy z 40 na 30 godzin, przy równoczesnej powyżce skali płacy od godziny o $33\frac{1}{3}\%$, będzie oznaczało dalszy wzrost kosztów produkcji, dalszą groźbę bankructwa dla wielu przedsiębiorstw, — a tem samem zwiększenie się raczej, aniżeli zmniejszenie ogólnej liczby bezrobotnych.

Ostatnio, Brookings Institution, opublikowało w czasopiśmie America's Capacity to Consume (Zdolność konsumcyjna Ameryki), swe studjum, w którem stwierdza fakt, że nawet w czasach najwyżej stojącej produkcji, oraz konsumcji, jak w 1929 r., potrzeby szerokich mas ludności nie były w dostatecznej mierze zaspokojone. — Instytucja ta stwierdza również kategorycznie, iż Stany Zjednoczone nie osiągnęły jeszcze takiego poziomu rozwoju ekonomicznego, któryby pozwalał na produkowanie więcej, aniżeli naród amerykański, jako całość, jest w stanie konsumować. Wobec tego, zaznacza instytut, nie można skracać tygodnia pracy, gdy to spowodowałoby dalsze ograniczenie produkcji, a w następstwie tego i konsumcji poniżej skali z 1929 r.

Jest to jedna słaba strona projektu 30 godzinnego tygodnia pracy w warunkach, jak zaznaczamy, obecnych.

Zresztą projekt ten osłabia fakt, że nawet sama zorganizowana praca nie jest w stanie ująć go należycie, oraz to, że rada wykonawcza dla jego uzasadnienia używa w swym raporcie sprzecznych zasadniczo między sobą argumentów.

I tak, w raporcie tym czytamy między innymi, co następuje:

1) Zniejszenie rzeczywistego dochodu narodowego oznacza obniżenie stopy życiowej całej ludności amerykańskiej.

2) Praca stanowi główny czynnik w produkcji bogactwa kraju.

3) Istnieje natychmiastowa i konieczna potrzeba dalszego zmniejszenia godzin pracy.

Niekonsekwencja tych postulatów, jest rażąco jasna.

Jeżeli bowiem praca stanowi główny czynnik w produkcji bogactwa kraju, to logicznym wnioskiem musi być — zwiększenie pracy, a klęską — jej brak!

Niema słodszych i silniejszych
węzłów, nad węzły miłości
rodzinne.
Niema srozszej nienawiści, nad
nienawiść poróżnionej rodziny.

Kraszewski.

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

— Ależ pan ma fantazję! — roześmiała się głośno Julja. — Myślę, że równie dobrze może być niska, przysadzista, czarna i wogóle brzydka.

— Nie! Wyłączone! — upierał się z udaną powagą młody kierownik. — Stanowczo musi być blondynką, wysmukła i oczy ma zielone!

— Tak pan lubi blondynki o zielonych oczach?

— Ależ nie — bronił się Golmer, patrząc w czarne oczy Julji, — twierdzę tylko, że mająca taki głos, powinna tak wyglądać, jak powiedziałem. Poprostu jej głos harmonizuje z taką postacią.

— A, teraz się pan cofa, bo pan sobie przypomniał, że ja mam czarne oczy! — rzuciła śmiało.

— A jaka to była stacja?

— Nie mam pojęcia. Poczekajmy chwilę, to speacker nam powie. A w jakim to języku.

— W rosyjskim.

— A słowa pan zrozumiał?

— Tak, to bardzo było podobne do polskiego. „Ach, ja kocham ciebie, i nie oddam nikomu!".

— Ładne.

— Tak, i słowa i melodja.

— Słyszałam już kilka rosyjskich melodji, bardzo mi się podobają. Chciałabym kiedy pojechać do Rosji.

— To nie takie trudne, niech ojciec pani wystara się o paszporty i możecie państwo jechać.

— Podobno to dosyć niebezpieczna podróż.

— Nie sądzę, pozatem państwo oboje, jako amerykanie, napewno będziecie otoczeni bardzo troskliwą opieką. W Rosji mają teraz kapitaliści amerykańscy kolosalne stosunki, bo polokowali tam wielkie kapitały. Z Ameryki sprowadza Rosja dzisiaj najnowsze maszyny...

— Skąd pan to wszystko wie?

— Jestem nafciarzem, proszę pani, Rosja ma jeden z największych rezerwoarów naftowych świata, więc interesuję się nią trochę. Poprostu czytam to i owo...

— Gazety...?

— Nietylko.

— A kiedyż pan ma czas na to wszystko. Siedzi pan na kopalni od rana do nocy...

Golmer nie zdążył odpowiedzieć, bo nagle zadźwięczał telefon. Julja zdęła słuchawkę i zawołała ojca:

— Papo, przeproś panów. Z szybu Nr 2 telefonuje dyżurny. Coś bardzo pilnego.

Straube podbiegł jak tylko mógł najszybciej do aparatu:

— Słucham. Tak tu Straube. Cóż tam takiego, że pan mnie w nocy alarmuje? Jak? Kradli? Rozumiem, ale w jaki sposób? Jak? Mamką? Zaraz! Co to znaczy mamką? — zwrócił się do Golmera.

— To są takie złodziejskie pompy, któremi kradną ropę z rurociągów.

— Aha, rozumiem — mówił znowu do apartu Straube. — Zaraz zatelefonuję policję, a wy ich tam trzymajcie. — Odłożył słuchawkę i oddzwonił raz i drugi. Centrala jednak nie zgłaszała się i grubas zirytował się. Zaczął kląć po niemiecku i znowu kręcił mocno korbką, ale nadarmo. Za każdym razem zgłaszał się znowu szyb Nr. 2. Centrala nie myślała ich rozłączyć.

— Może mi pan da swoje auto, panie dyrektorze — zaproponował Golmer. — Ja pojadę i będę tam szybciej niż policja.

— I co pan zrobi?

— Zawiozę złodziejów na policję. To prostsze.

— Dobrze, ale mego szofera niema. Mieszka gdzieś za miastem, u rodziny.

— Ja sam poprowadzę.

— Umie pan?

— Bardzo dobrze.

— Jeździł pan już na amerykańskich maszynach?

— O tak.

— No dobrze, to i ja z panem pojadę. Państwo mi wybaczycie — zwrócił się do gości, — ale kiedy mi ropę kradną, to ja muszę zobaczyć, jak to wygląda i kto to był. Myślę, że za godzinę będziemy z powrotem. Julja, zajmij się tu tymczasem gośćmi.

— Ja mam tu wóz z szoferem — zgłosił się Robek. — Jedźmy we dwie maszyny.

— Znakomicie.

— A to ja z wami — rzekł Julja i nie pytając, czy ojciec pozwoli, wybiegła po płaszcz.

— Więc zabierzcie państwo i mnie z sobą — poprosił Nowak.

Straube zadzwonił na lokaja, kazał Golmera zaprowadzić do garażu i w niespełna dziesięć minut później zajechały już obydwie maszyny przed werandę.

— Ja siadam koło pana! — usłyszał Golmer tuż przy uchu głos Julji.

— Jedziemy! — skomenderował Straube.

Golmer wyjechał ostrożnie na gościniec i skierował maszynę w stronę Potoka. Szosa była pusta, więc jechał ostro, tak, że osiem kilometrów zrobili w kilka minut.

— Pan bardzo pewnie prowadzi — pochwaliła go Julja.

Golmer skinął głową z podziękowaniem i uśmiechnął się w ciemności. Przed budynkiem administracyjnym było jasno od lampy wiszącej nad bramą. W jej świetle zobaczyli kilkoro ludzi, a wśród nich wysoką, chudą postać Malinowskiego.

— Gdzie ich pan ma? — spytał Straube wyskakując z samochodu.

— Ot tu — wskazał kierownik na dwóch związanych postronkami ludzi.

Dyrektor podszedł ku nim, zrzucił im czapki z głów i spojrzał w twarze pod światło. Nie znał żadnego,

— Gdzie kradli?

— Tam za pogórkiem dobrali się do rurociągu, wkręcili mamkę i ciągnęli ropę do beczek.

— A gdzie te beczki?

— Stoją tam. — Jest także wóz z końmi. Drugi uciekł.

— A iluż ich było?

— Właśnie pytałem, ale draby nie chcą powiedzieć. Stróż zdołał tylko tych dwóch przytrzymać a i to z wielką trudnością. Pobili go też dotkliwie. A byliby i ci uciekli, gdyby nie to, że jeden z pomocników szedł właśnie z ropą i smarował liny, bo już bardzo tarły, i usłyszał jego krzyk. Oczywiście, skoczył mu na pomoc i zdołał go obronić, ale za to reszta bandy uciekła!

Poradnik Dobrego Zdrowia

O WCZESNEM ROZPOZNANIU CHOROBY RAKA.

Rak należy do tego rodzaju chorób, które przed oczy lekarza zazwyczaj dostają się już w stanie zastarzałym. Tymczasem właśnie przy tej chorobie wielce zależy na tem, aby chory jak najwcześniej zasięgał rady lekarskiej, leczył się, by zachować się przy życiu i pozbyć się choroby.

W pierwszych początkach choroby rak jest miejscowem obrzękiem, który można usunąć przez operację lub naświetlanie, później bowiem rak staje się przyczyną zachorzenia całego ciała. Wynika z tego jasno, że nie należy zaniedbywać czasu cennego, gdzie rak ogranicza się dopiero na jednem obrzęku, a niema jeszcze drugiego lub nawet więcej.

Często się zdarza, że ludzie, obawiający się operacji, uwierzą w pocieszające ,ale nieprawdziwe przyrzeczenia znachorów, którzy zapewniają, że wyleczą raka maściami, okładami, herbatami, lub pigułkami. — Tymczasem przy raku wewnętrznym niema innego środka leczniczego nad operacją lub naświetlanie. Inaczej sprawa ma się z rakiem na zewnętrznej skórze. Bywa on w ogólności mniej złośliwy od raka wewnętrznego, nie tak prędko tworzy się u niego więcej nowotworów, stąd może być wyleczony przez lżejsze promieniowanie Roentgena, lub też zażywanie lekarstw.

Przy podejrzanym obrzęku lub wyroście na skórze zewnętrznej również nie należy udawać się do samouka przyrodniczego, tylko do lekarza sumiennego.

Wyjątkowo tylko dla wielkiej ważności sprawy, czy zachodzi niebezpieczeństwo raka w jego początkach podajemy kilka oznak choroby. Nie czynimy tego zazwyczaj, gdyż czytelnicy na podstawie leczniczych rozpraw nazbyt chętnie rozważają nad niemi i wprost niepokoju doznawają, gdy im się zdaje, że opis choroby do nich się stosuje. Choć lepiej może, że ktoś nadaremnie pójdzie do lekarza, aby stwierdził niewinny całkiem obrzęk lub nowotwór, niż gdyby miał zgłosić się u lekarza zbyt późno w latach średnich i późniejszych pomiędzy 40 a 60 rokiem życia. Przed 40 rokiem życia nowotwory takie rzadziej zachodzą, choć zdarzają się też u młodych osób.

Wszelkie obrzęki rakowate miewają twarde, nieruchome węzły, które w początkach choroby żadnych lub bardzo małe sprawiają dolegliwości.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawozdanie Cenzora F. X. Świetlika Ze Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie.

(Ciąg dalszy)

Chociaż zwracano nam uwagę, że proponowany Światowy Związek Polaków różni się w swych zadaniach i celach od politycznych związków włoskich i niemieckich, i że statut i cały plan organizacji wykazuje, że proponowany Światowy Zw. Polaków nie jest polityczny, to jednakowoż bez wyraźnego określenia naszego stanowiska i bez jasnego uzasadnienia naszego stosunku tak do Polski, jak i do Ameryki i bez stanowczego podkreślania, że nasza łączność z Macierzą jest i będzie zawsze tylko na polu kulturalnem i gospodarczem — znaleźliśmy się w sytuacji, w której bylibyśmy zmuszeni tłumaczyć się z naszego stanowiska i bronić przed Amerykanami. A to zaszkodziłoby i naszej pracy narodowej i samej Polsce.

Zapewniliśmy wobec tego prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, że będziemy w dalszym ciągu usilnie pracować dla sprawy polskiej i podniesienia imienia polskiego w Ameryce, ale z drugiej strony nie możemy niczego zrobić, co by znowu nam swobodę naszej działalności na gruncie amerykańskim ograniczało, a pracę naszą dla Polski, wobec Amerykanów, podało w podejrzenie.

Nasi wybitni rodacy w Warszawie na tych konferencjach przyznali nam zupełną rację i zgodzili się poczynić w planach statutu takie zmiany, jakie okażą się potrzebne. W tym celu powołana została do życia specjalna komisja redakcyjna, która właśnie miała uzgodnić paragrafy statutów Światowego Związku Polaków z naszemi postulatami. Ale okazało się, że aby stworzyć statut, którymby zadowalał wszystkie emigracje i obejmował wszystkie cele wychodźtwa we wszystkich krajach, trzeba byłoby stworzyć dwa statuty i dwa osobne Światowe Związki Polaków, mianowicie — jeden dla emigracyj stanowiących mniejszości narodowe i obywateli polskich, — a drugi dla wychodźtwa, które nie jest prześladowane, ale stanowi integralną część państwa, w którem zamieszkuje.

Utwierdziło nas w tem przekonaniu i to, że niektórzy rodacy z innych terenów emigracyjnych nas nie rozumieli, uważając Polonję ameryakańską za mniejszość narodową. To zdanie podzielali nawet niektórzy nasi rodacy w Polsce.

W czasie tych konferencyj przedzjazdowych z kierownikami Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków, delegacja ze Stanów Zjednoczonych streściła swe stanowisko następująco:

a) Łączność Polonji amerykańskiej z jakąkolwiek organizacją w Macierzy, musi opierać się na współpracy kulturalnej, duchowej i gospodarczej.

b) Sposób działania Polonji amerykańskiej na rzecz sprawy polskiej, musi być ustalony przez nas samych, tu na, ziemi amerykańskiej, gdyż my tutaj najlepiej rozumiemy warunki, na jakich najskuteczniej możemy pracować dla Polski.

c) Jako obywatele wolnego kraju, mając na myśli przyszłe pokolenie, tu już zrodzone i tu wychowane, musimy brać twórczy i czynny udział w pracach tego kraju i w ten sposób pomagać Polsce i podnosić imię polskie wśród obcych.

Tymczasem okazało się, że inne emigracje polskie składają się przeważnie z obywateli polskich, nad którymi jest obowiązkiem i zadaniem Polski czuwać i roztaczać opiekę. Tymczasem Wychodźtwo Polskie w Stanach Zjednoczonych składa się z ogromnej większości nieobywateli polskich, ale obywateli amerykańskich, którzy nietylko nie oczekują pomocy ze strony Polski, ale przeciwnie, są zawsze gotowi służyć Polsce swą wydatną i usilną pomocą.

Konferencje te rozpoczęły się natychmaist po naszem przybyciu do Warszawy i trwały do samego końca Światowego Zw. Polaków. Ponadto delegacja ze Stanów Zjednoczonych odbywała swe własne posiedzenia wspólne i po szczegółowem rozważeniu sytuacji, uchwaliła przedstawić na plenarnem posiedzeniu Zjazdu Polaków z Zagranicy, następującą deklarację:

Deklaracja delegacji polsko-amerykańskiej.

My, przedstawiciele organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki, korzystamy z okazji naszego przybycia do Polski i wyrażamy Jej głębokie uznanie i podziw dla ogromnego rozwoju, jaki spostrzegamy w kraju. Przybycie nasze do Polski i zetknięcie się z prastarą kulturą i pamiątkami, ze szczerą pracą w imię ogólnoludzkich haseł, utwierdziło nas w przekonaniu, że Polska jest na drodze do najświetniejszej przyszłości. Cieszymy się z tego i radujemy.

Swą działalnością Wychodźtwo w Ameryce w najważniejszych chwilach uzyskało w pełni sympatję rządu i wielkiego narodu amerykańskiego — na rzecz narodu polskiego. Wychodźtwo to stanowi silny i trwały łącznik między Polską a szczerym i bezinteresownym Jej przyjacielem, jakim są Stany Zjednoczone.

Uważając się za nieodłączną część składową wielkiego narodu amerykańskiego, bierzemy czynny i twórczy udział w każdej dziedzinie życia amerykańskiego i w ten sposób przyczyniamy się do podnoszenia imienia polskiego w naszym kraju.

W pracy tej Wychodźtwo nie zamierza ustać w przyszłości, ale przeciwnie ją kontynuować. Dlatego też, my, delegaci organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych, złożonych z obywateli amerykańskich, w imieniu tychże organizacyj, — zgłaszamy współpracę ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy w zakresie kulturalnym w tem zrozumieniu, że nasza decyzja podlega aprobacie najwyższych władz, to jest zarządów i sejmów naszych organizacyj.

Prezydjum delegacji amerykańskiej na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy: F. X. Świetlik, Cenzor Z. N. P.; Dr. B. Smykowski, Z. P. K.; P. Kurdziel, Złączone Komitety im. Piłsudskiego; J. Przydatek, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce.

Przemówienie przy otwarciu zjazdu.

Przy otwarciu zjazdu, jako przewodniczący tegoż wygłosiłem następujące przemówienie, w którem podkreśliłem stosunek Wychodźtwa amerykańskiego do Polski i do Stanów Zjednoczonych:

„Panie Prezydencie, Panie Marszałku Senatu, Panie Marszałku i Sejmu, Panowie Przedstawiciele Rządu i Wy, rodacy i rodaczki, przybyli ze wszystkich zakątków świata!

„Czuję się niezmiernie zaszczycony wybraniem mnie przewodniczącym tego dostojnego II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy. Wysoce sobie ten zaszczyt cenię. Pozostanie mi on tem większą i wspanialszą pamiątką, że spotkał mię ten zaszczyt na ziemi moich ojców, na której jestem dopiero po raz pierwszy w mem życiu. Cieszę się, że wybór ten przypadł mi ze strony przedstawicieli emigracyj rozsianych po całym świecie, we wszystkich jego zakątkach.

„Dziękuję najserdeczniej za to wysokie wyróżnienie ze strony Zjazdu Polaków z Zagranicy, za to wielkie uznanie dla pracy, czynów i zasług czteromiljonowej Polonji amerykańskiej, której to delegacji jestem jednym z członków.

„Przybyliśmy tu, panie i panowie, z Ameryki Północnej i Południowej, z Azji i z różnych krajów Europy, aby złożyć cześć serdeczną i uznanie najwyższej Polsce, tej wielkiej, bogatej ziemi, o wspaniałej i historycznej przeszłości, z której to ziemi pochodzimy. Łączy nas jeden węzeł krwi i jedno poczucie przynależności rasowej.

„Dla Polski żywimy miłość i cześć.

„Z odległości tysięcy mil z podziwem najwyższym patrzeliśmy, jak naród polski walczył pod wodzą genjalnego marszałka Józefa Piłsudskiego o niepodległość, jak krew przelewał na wszystkich pobojowiskach, jak bronił każdej piędzi ziemi, która od wieków była polską i Polsce się należała.

„Z dumą odnosiliśmy się do Polski historycznej, do Polski Bolesławów, do Polski Jagiellonów, do Polski Batorych i Sobieskich. Żal ściska serca nasze na wspomnienia rozbiorów, na pamięć o straszliwych cierpieniach narodu, ujarzmionego przez zaborców. Ale krzepiliśmy ducha dziełami wieszczów naszych. Dziś z dumą patrzymy, jak z zapałem i energją pionierów, rzucił się naród polski do mozolnego i trudnego budowania państwa, jak umacniał niepodległość, tworzył silną armję, flotę i skarb.

„Z radością patrzeliśmy, jak nowa Polska wprowadzała postępowe urządzenia publiczne i społeczne, jak wznosiła gmach państwa z ruin i popiołów, przygotowując podwaliny do lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Dumą napawał nas fakt, że na zniszczonych przez zaborców ziemiach powstawało niemal w mgnieniu oka państwo silne i potężne. A już szczególną radością napawał nas fakt, że z roku na rok powstawała coraz silniejsza i coraz potężniejsza armja polska, której z zachwytem przyglądaliśmy się wczoraj na lotnisku Mokotowskiem. Ta armja jest i będzie najpotężniejszem zabezpieczeniem i ostoją Państwa Polskiego i strażniczką jego granic. Patrzymy dziś na Polskę potężną, na Polskę mocarną, zbudowaną przez naród polski, przez braci naszych w ojczyźnie, i piersi nasze rozpiera duma, że choć w drobnej części mogliśmy się do tego przyczynić.

„Potęga i siła Polski, jest ludu polskiego na ziemi Rzeczypospolitej zasługą, a dla nas— na emigracji—dumą i chlubą.

„Radujemy się, że jesteśmy synami narodu wolnego, potężnego i piątego z rzędu pod względem wielkości w Europie. W sile Rzeczypospolitej szukamy tężyzny dla naszego ducha i dla utrzymania polskości wśród młodzieży na emigracji. W mocy i w stałości państwowej Rzeczypospolitej znajdujemy zachętę do szerzenia kultury polskiej i pielęgnowania tradycyj polskich wśród innych ras i inych narodów świata.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W pierwszem półroczu 1934 roku Stany Zjednoczone eksportowały prawie o jedną-ósmą część mniej bawełny niż poprzedniego roku.

"DIRTY WORK AT THE CROSS-ROADS"

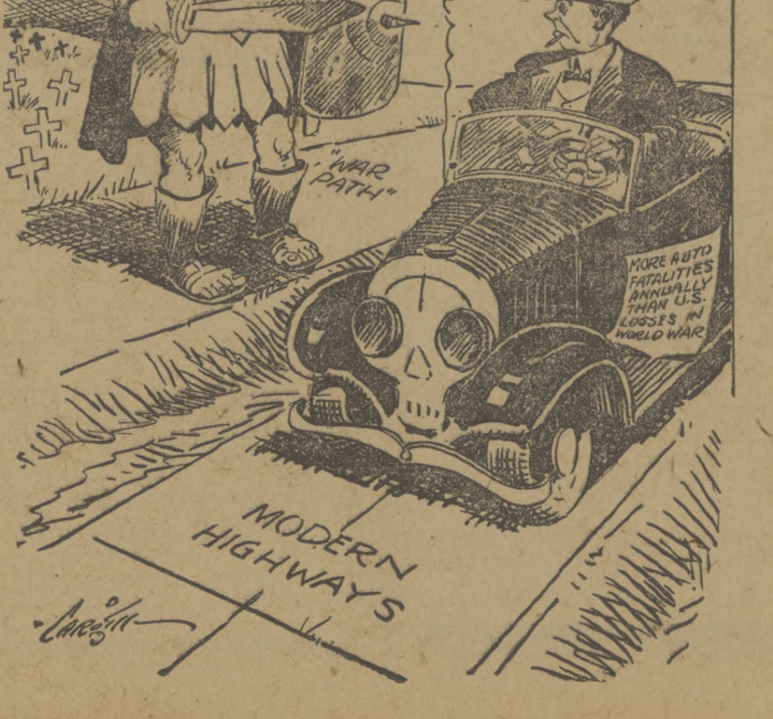

NOTATKI REPORTERA

WE DO OUR PART — NRA MEMBER U.S.

Do członków Polskiego Klubu Pracowników Społecznych.

Następne zebranie klubu odbędzie się dzisiaj, dnia 18go października, o godzinie 8ej wieczorem, w Domu Społecznym (Laird Community House). — Komitet nominacyjny zda swój raport, poczem nastąpi wybór urzędników, oraz omówienie planu działalności klubu na rok następny. Przewodniczącym klubu tego obecnie jest Dr. Paweł Fox, a sekretarką protokółową panna Marja G. Midura.

* * *

O królu Aleksandrze mówić dziś będzie Dr. Stoianovitch.

Od godziny 3ej do 3:15 dzisiaj po południu (czas chicagoski) Dr. Bozidar Stoianovitch, „charge d'affaires" w ambasadzie Jugosławji w Washingtonie mówić będzie ze stacji nadawczej Columbia Broadcasting System o życiu i poświęceniu się króla Aleksandra. Chicagowianie przemówienie to usłyszą po nastawieniu swoich aparatów na stację WBBM. Dzisiaj w Jugosławji odbył się pogrzeb zamordowanego we Francji króla Aleksandra.

* * *

Druga doroczna zabawa kabaretowa w sobotę.

Stowarzyszenie Superior Court Clerks' Welfare Association ku uczczeniu swego szefa, Franciszka W. Zintaka, klerka sądu wyższego urządza drugą doroczną zabawę kabaretową, połączoną z zabawą taneczną, w przyszłą sobotę, dnia 20go października, w klubie Lake Shore Athletic, pnr. 850 Lake Shore drive. Początek zabawy o godzinie 8ej wieczorem.

* * *

Z Kółka im. S. Wyspiańskiego.

Kółko Lit. Dram. im. S. Wyspiańskiego nr. 30 przy Z. P. K. L. D. w Am. zawiadamia, iż posiedzenie regularne odbędzie się we czwartek, dnia 18 października, w sali parafjalnej św. Heleny, przy Augusta blvd. i Western ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem, punktualnie.— Prosi się kolegów i koleżanki o jaknajliczniejsze przybycie. — L. Skurski, prezes, C. Jasiński, sekr. prot.

* * *

Jutro porucznik Bohomolec w Laird C. House.

Młodzież studencka należąca do polskich klubów w tutejszych szkołach średnich: — Schurz, Tuley, Lane, Bowen, Lindbloom, Harrison, Foreman — powinna wykorzystać nadarzającą się sposobność poznania i usłyszenia nader interesującego odczytu, który wygłosi porucznik Andrzej Bohomolec bohater podróży na żaglowcu „Dal" z Gdyni do Chicago. Odczyt powyższy wygłoszony zostanie w piątek, dnia 19go października, o godzinie 8ej wieczorem, w Laird Community House. Wyświetlony zostanie również film z Polski.

* * *

Dziś, w sali parkowej.

P. Stanisław Pacholski, 2131 Custer ul., skautmistrz drużyny 66ej Z. P. R. K., donosi nam, iż dziś wieczorem, w sali Holstein parku, rozpocznie bezpłatny kurs Pierwszej Pomocy — (First Aid Class) dla wszystkich swych skautów oraz dla skautów okolicznych drużyn.— Rodzice skautów w okolicy Jadwigowa powinni zainteresować dzieci swe kursem tym, ponieważ dopomoże im wiele w zdobywaniu stopni skautowych.

* * *

W sobotę obiad ligi Roosevelta.

W przyszłą sobotę, dnia 20go października w sali „Press Club", pnr. 30 ul. N. Dearborn, o godzinie 1ej po południu, wydany będzie obiad przez Demokratyczną Ligę Franklin D. Roosevelta, podczas którego przemawiać będą różni kandydaci.

* * *

Liga Morska urządza bal 27go października.

Pierwszy bal urządza Oddział Oficerski Ligi Morskiej i Rzecznej Gdynia Pań, dnia 27-go października, w sali Filaretów, pnr. 1236 Milwaukee avenue, o godzinie 6:30 wieczorem, połączony z pięknym i urozmaiconym programem. Komitet energicznych pań zaprasza szanowną publiczność oraz sympatyków zabaw do współudziału.— Przewodniczącą tegoż komitetu jest Z. Mazurkiewicz, a sekretarką A. Pilcha.

* * *

Poszukują was w celu doręczenia listów z Polski.

Osoby niżej wymienione niechaj w tych dniach udadzą się na główną stację poczty chicagoskiej, róg ulic Van Buren i Canal, po listy z Polski, które otrzymać mogą osobiście przy okienku „listów ogłoszonych". Dzisiaj władze pocztowe chicagoskie proszą o podanie, iż poszukiwani są: 908 Ćwikliński Jan; 909 Giedrińska Marjanna; 914 Jordan Wirginja G.; 915 Kaczmarczyk Agnieszka.

* * *

Pracownik miejski targnął się na własne życie.

Sol Bonk, lat 46, z pnr. 2047 ul. West 17ta, zwykły robotnik pracujący dla miasta, wczoraj usiłował odebrać sobie życie przez postrzelenie się w jamę brzuszną. W powiatowym szpitalu, dokąd przewiozła go policja, lekarze mają nadzieję uratowania życia Bonkowi.

* * *

Trzy bandytki w składzie na Milwaukee avenue.

Do składu pnr. 2752 Milwaukee avenue wczoraj weszły trzy panie i te z rewolwerami w rękach zmusiły pannę Marję Stumfoll, lat 22, pracującą w tym składzie, do wydania im trzech pudeł bielizny damskiej wartości około $101.00.

* * *

Adwokat rozpoznał pięciu młodych rabusiów.

Pięciu młodzieńców aresztowanych przez policję ze stacji Sheffield, wczoraj wieczorem identyfikował adwokat Edward Marshall, z pnr. 140 Kenilworth avenue, w Kenilworth. Marshall powiedział, że są to ci sami, którzy obrabowali go z $30 w gotówce dnia 10go października, po uprowadzeniu go z narożnika Pine Grove i Wellington avenues. W kozie teraz za rabunek i napad na rozprawę sądową czekają Józef Gutting, Harold Voegtle, Mikołaj Rossman, Edward Pepliński i Jerzy Congroran, którzy przyznali się do dziesięciu rabunków.

* * *

Trzech awanturników zamknięto w kozie.

Przed stacją zapomogową w Union parku wczoraj powstała awantura, spowodowana podobno przez komunistów, jak podaje raport policyjny. Do awantury dprowadzić miało to, że Michał Cione, lat 28, z pnr. 2848 ul. West Adams, odmówił pokazania kartki zapomogowej przy wejściu do stacji. Gdy mu rozkazano odejść zaatakował on policjanta Matt Kissane. W tym samym czasie Floyd Walker, z pnr. 314 ul. South Loomis i Haley Leomons, murzyn, z pnr. 2318 ul. West Lake, wyzwiskami obrzucili policjanta rozdając także rozrzutki ogłaszające zebranie komunistyczne na 22go października. Po aresztowaniu trzech awanturników przywrócono spokój w dzielnicy.

* * *

Konwencja piekarzy z całego kraju w Chicago.

Do hotelu Sherman w Chicago zjechali się piekarze ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych na konwencję, jaka ma się rozpocząć w przyszły poniedziałek, dnia 22go października. — Będzie to trzydniowa konwencja stowarzyszenia American Bakers' Association. W obradach weźmie udział przeszło 1,500 delegatów.

* * *

Jutro zebranie Demokratów 32-giej wardy.

Następne zebranie Demokratów Regularnej Organizacji w 32ej wardzie, odbędzie się jutro, dnia 19go października, o godzinie 8:30 wieczorem, w sali Nick'a, pnr. 1400 ul. Dickson. Przemawiać będą różni kandydaci.

* * *

Bankier chicagoski stanie do nowej rozprawy.

Sąd najwyższy stanu Illinois rozkazał przeprowadzić nowe przesłuchy w sprawie Rudolfa A. Cepaka, byłego prezesa Millard State banku, którego w sądzie kryminalnym w październiku, 1932 roku uznano winnym i ukarano za podanie fałszywych zeznań egzaminatorom banków. Cepaka uznano winnym wraz z Janem Havlicką, byłym kasjerem Millard banku.— Skazano obu na więzienie od roku do lat dziesięciu. Havlicek wyrok przyjął i karę w więzieniu odsiaduje, ale Cepak bawi jeszcze na wolności pod kaucją.

Srebrne Gody pp. Franciszka i Katarzyny Grygierczyk.

Państwo Franciszek i Katarzyna Grygierczyk, którzy od 22 lat prowadzą skład obuwia pnr. 5023 Fullerton ave., w dzielnicy Cragin, obchodzili dwudziestą piątą rocznicę ślubu.

O godzinie 11ej rano odbyła się Msza św. dziękczynna w kościele św. Stanisława B. i M. Do ołtarza w charakterze drużek prowadzili jubilatów panna W. Karaś i panna Z. Paśkiewicz, tudzież synowie Władysław i Edwin Grygierczyk w charakterze drużbów. Mały Konradek, najmłodszy synek jubilatów niósł poduszkę. Za jubilatami postępowały siostra i sędziwa matka pani Grygierczyk.

Mszę św. odprawił proboszcz, ks. Stanisław Gadacz, C. R., który także udzielił błogosławieństwa a kazanie wygłosił ks. J. Poliński, C. R.

Wieczorem w sali parafjalnej odbył się bankiet. Na mistrza toastów powołano dobrze znanego adw. L. F. Zygmunta, który powołał ks. proboszcza do odmówienia modlitwy. Następnie podano potrawy przyrządzone przez p. Michalskiego, właściciela „Oazy". Po posiłku nastąpił program. Śpiew i muzyka na naczyniach kuchennych przez panie Tow. Goodwill, Royal Neighmors, do którego należy pani Grygierczyk. Szkic wykonany przez członkinie z Tow. Kr. Jadwigi, w którem brali udział w roli księdza p. E. Zarn, pianistki panna W. Witt, damy honorowej panna W. Marek, druchen panny S. Kenczyńskiej i B. Mrozińskiej, drużbów p. E. Latus i J. Kokornego, matrony honorowej pani Florentyny Zarn, panny młodej, panny H. Pokornej, pana młodego p. J. Marzec. Reżyserką była p. F. Mrozińska, prezeska Tow. Królowej Jadwigi. Śpiew wykonała Frania Lorkiewicz. Przemawiali: Dr. B. B. Pawłowski, pani Druzela, nacz. prezeska Legjonu Pań, Dr. Leon Shalli, p. Michał Dyba, p. Fr. Florkiewicz, p. J. Krypel. Śpiew wykonała P. Zwienczak. Dalej przemawiali adw. Helena Chromczak, p. J. Kilian, W. Pilipczuk, prezes Klubu Ob. Wł. Jagiełły, p. F. Wasilewski, brat pani Grygierczyk, ks. Józef Tarasiuk, C. R., pani M. Tobiaska, p. W. Misiura. Powinszowanie i wręczenie pięknego upominku od Legjonu Pań No. 17 przez panią Wojtynek. Śpiew panny Zwienczak. Przemawiał p. J. Wojciechowski. Powinszowania W. Grygierczyk, E. Grygierczyk i panny W. Karaś. Przemawiał jeszcze ks. Stan. Gadacz, C. R.

Pani Grygierczyk jest znana z pracy swej na niwie narodowej, jest wiceprezeską Legjonu Pań, należy do Związku Polek, gr. 502, Royal Neighbors, Klubu Pań Królowej Jadwigi, Legjonu Pań, Odd. 7 i Wolnych Polek na ziemi Washingtona. Pan Grygierczyk należy do Zw. N. P. i Klubu Ob. im. Kr. Wład. Jagiełły. — Po skończonym programie nastąpiła zabawa.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A poet laureate is a court poet			
2. Pyemia is a stomach disorder			
3. S is the 20th letter of the alphabet			
4. Rugose means wrinkled			
5. A sockdolager is a conclusive argument			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 7.

Pasterzowianie Usłyszą Dziś Opowiadania Żeglarza.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej rodacy zobaczą i usłyszą porucznika Armji Polskiej i polskiego marynarza Andrzeja Bohomolca, który wystąpi na sali parafjalnej Dobrego Pasterza, przy 27ej i Kolin ul.

*

Że Polska jest z Chicago połączona dzisiaj wodą, że można wprost z polskiego portu Gdynia zajechać do Chicago, tak jak to można z innych wszechświatowych portów to uczynić, że podróż pierwszego polskiego żaglowca z polskiego portu do Chicago była dokonana przez Andrzeja Bohomolca i Jerzego Swiechowskiego, ażeby dać dowód, że Polacy tak na oceanie jak na lądzie dają sobie radę, wytłumaczy dzisiaj wieczorem dobitnie porucznik Bohomolec na wiecu w sali Dobrego Pasterza.

*

Na wiece porucznika Bohomolca nie potrzeba biletów i każdy jest proszony czy po opowiadaniu marynarza polskiego o epokowej podróży pierwszego polskiego żaglowca z polskiego portu do Chicago chce poprzeć sprawę pomnika czy nie. Polski marynarz chce ażeby wszyscy rodacy w Chicago wiedzieli fakta o polskiej marynarce, o polskiej flocie i konieczności utrzymania dla Polski dostępu do morza. — Ks. proboszcz Wojciechowski osobiście zajął się dzisiejszym wiecem ,który się rozpocznie o godzinie 8ej wieczorem w sali parafjalnej.

Z Kantowa.

Już w najbliższą niedzielę, tj. dnia 21go października, Tow. Boskiego Serca Nr. 263 Z. P. R. K. na Kantowie, urządza zabawę jesienną, połączoną z tańcem. Zabawa odbędzie się w sali Sokolni, 1062 N. Ashland ave., Tow. Boskiego Serca istnieje przeszło 28 lat i w ciągu tych lat skupiło razem przeszło 300 członków i członkiń tak starszych jak i młodszych nie włączając małoletnich. Towarzystwo zalicza się do jednych z najliczniejszych i najprzedniejszych na Kantowie. Nie pomijało sposobności pójścia z pomocą na różne cele dobroczynne, a teraz kiedy samo potrzebuje pomocy, albowiem w towarzystwie od czasu do czasu trzeba wypłacać tym, którzy są chorzy i z łaski Bożej zaniemogli, kasa się już wyczerpała i trzeba ją jakoś podtrzymać aby było z czego dalej czerpać. — Otóż bal ten urządzony na ten cel i spodziewamy się, iż Sokolnia za małą będzie aby wszystkich pomieścić.— Komitet już swoje zrobi aby wszystkich ugościć i mile zabawić. Muzyka doborowa.

*

Tow. Matki Boskiej Leżajskiej, No. 475 Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 19 października, o godz. 7:30 wieczorem, w sali nr. 4 pod szkołą św. Jana Kantego.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

W czwartek dnia 18go października o godz. 7:30 w sali parafjalnej podejmować będziemy żeglarza p. Bohomolca. Wszyscy Pasterzowianie ciekawi będą posłuchać opowiadań.

*

Zabawę taneczną urządza Klub Obywatelski im. Kazimierza Pułaskiego, dnia 20go października w sali obyw. Fr. Dumanowksiego, pnr. 2702 So. Kildare ave. Komitet z administracją, dokładają wszelkich starań, ażeby gości ubawić jak najlepiej.

Z Chicagoskiego Komitetu Osiedlania Się Na Roli.

Subkomitet w dzielnicy Cragin i Hanson Park odbędzie swoje zebranie w sobotę, 20go października o 7ej wieczorem, w sali ob. Sobonia, 5553 Drummond Place.

Na zebraniu tem odczytany będzie list od Prezydenta Roosevelta, na petycję jaka była przesłana Prezydentowi, w sprawie tak zwanych „subsistence homesteads."

J. F. Wantuchowicz, przew.;
T. Michołka, sekretarz.

— MONTEVIDEO —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

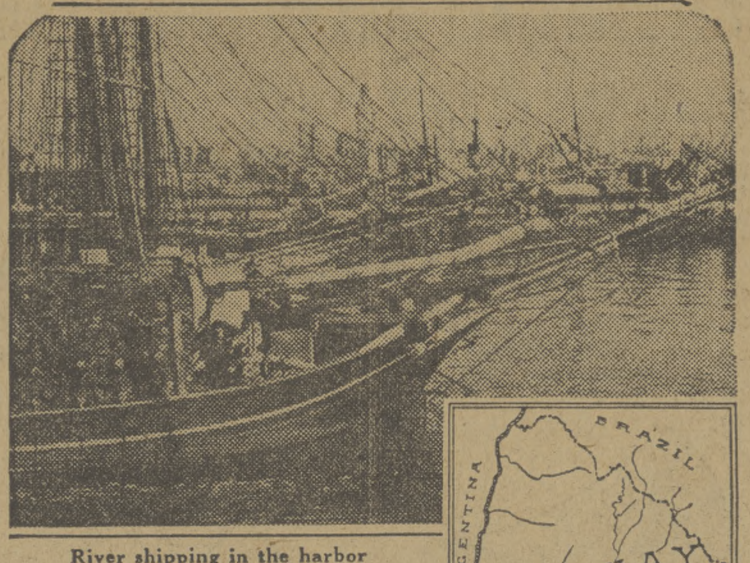

River shipping in the harbor

Society bathing beach at Montevideo

Stolicą Urugwaju jest miasto Montevideo, położone nad rzeką La Plata. Jest ono 68 mil na wschód od Buenos Aires. Mieszkańców jest w przybliżeniu 650,000; są to prawie wyłącznie biali. Klimat łagodny i zdrowy.

W roku 1717 hiszpański wicekról z Buenos Aires zbudował na terenie teraźniejszego Montevideo fortecę, by powstrzymać Portugalczyków, którzy z Brazylji zaczęli posuwać się coraz dalej na południe. Po paru latach przy tej fortecy powstały osady, lecz dopiero po kilkudziesięciu latach dostrzeżono podatność i ważność miejscowości dla handlu rzecznego i nadbrzeżnego. Hiszpanie rządzili tu do roku 1814. Po czternastu latach ogłoszono miasto Montevideo stolicą niedawno powstałej republiki.

Głównie wywozi się stąd mięso, wełnę, skóry i wyciągi mięsne. Wwozi: materje bawełniane, żelastwo, stal, cukier, węgiel, meble, wino, maszynerję i chemikalja.

Miasto w ostatniem dwudziestoleciu podwoiło liczbę ludności, dzięki szybko rozwijającemu się handlowi. Dużo linji okrętowych ma tu swoje przystanie, gdyż jest to główne ujście dla towarów całej południowo-środkowej Południowej Ameryki. Głównym placem jest Plac Wolności.

MÓWIĄ O OTWARCIU BANKU KASPER STATE.

Przeciw Likwidacji Stanął Sędzia.

Szukający sposobu otwarcia ponownie banku Kaspar-American State onegdaj usłyszeli słowa zachęty z ust sędziego wyższego Harry M. Lewisa, który odrzucił petycję mającą na celu natychmiastowe wypłacenie dywidendy. Rozdanie dywidendy zniszczyłoby plany zreorganizowania banku tego, z czem się wszyscy godzą, przez zmniejszenie zasobów pieniężnych potrzebnych na zagwarantowanie depozytów, jakie mają być wypłacone.

Sędzia Lewis orzekł, iż stanowy rachmistrz posiada juryzdykcję w sprawie dywidend i że sąd nie mając do tego prawa nie może decydować w sprawie petycji przedłożonej przez adwokata Charles J. Michala, który reprezentuje depozytorów domagających się wypłaty dywidendy.

Walka o ponowne otwarcie banku wyżej podanego ciągnie się już od półtora roku. Otto F. Ring, adwokat grupy organizatorów zaprzeczył w sądzie, iż Michal jest przedstawicielem 400 depozytorów, którzy chętnie cofną swoje podpisy i nie zgodzą się na przelanie przeszło $200,000 na otwarcie banku.

JAN KIEPURA NA TRÓJCOWIE.

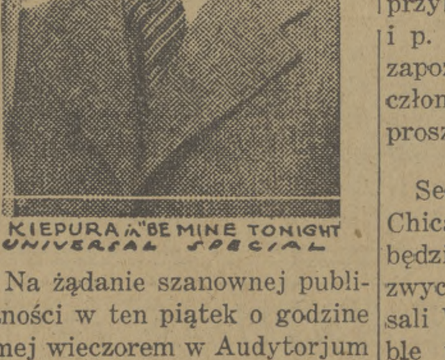

KIEPURA in "BE MINE TONIGHT" UNIVERSAL SPECIAL

Na żądanie szanownej publiczności w ten piątek o godzine 8mej wieczorem w Audytorjum św. Trójcy, p. nr. 1443 W. Division ul., wystąpi nasz rodak artysta śpiewak p. Jan Kiepura we filmie p. t. „Be Mine Tonight" czyli (Bądź Moją Dzisiaj Wieczorem). Rzecz dzieje się w przecudnej Szwajcarji.

Swym głosem miłem i uroczym p. Jan Kiepura zachwycał miljony lubowników opery nie tylko w Ameryce ale po całej Europie. Kto głosu jego jeszcze nie słyszał, niech przybędzie na to przedstawienie w piątek wieczorem.

Z CRAGIN.

Kluby Parafjalne im. Króla Władysława Jagiełły i Pań Królowej Jadwigi, odbędą dzisiaj wieczorem wspólną instalację urzędników i urzędniczek. Na instalacyjne to posiedzenie przybędą kongresman Schuetz i p. Bobrytzke, którzy pragną zapoznać się z członkami i członkiniami klubu. Wszyscy proszeni o przybycie.

*

Security Benefit Association Chicago Council nr. 4069, odbędzie dzisiaj wieczorem nadzwyczajne posiedzenie w małej sali Walsha, przy Emma i Noble ul. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy.

Z Młodziankowa.

Klub Obywatelski im. króla Jana Sobieskiego, przy par. śś. Młodzianków, urządza bal z niespodziankami w niedzielę, dnia 21go października w sali obyw. T. Oleszka, 1446 W. Huron ul. przy Bickerdike. Początek o godzinie 4ej po południu. Muzyka klubowca. Komitet zaprasza gości na tą zabawę. Bilety płatne przy kasie.

Po Kolizji z Dwoma Tramwajami Automobil Padł Pastwą Płomieni.

Pięć Osób Ofiarami Tego Dziwnego Wypadku.

Pięć osób zostało okaleczonych przedwczoraj, gdy tramwaj jadący w kierunku wschodnim i automobil zapaliły się po dziwnem zderzeniu się z drugim tramwajem jadącym w kierunku zachodnim na Kostner avenue i Roosevelt road.— Pożar powstał wskutek rozbicia zbiornika z gazoliną w automobilu. Tramwaj jadący w kierunku wschodnim od kompletnego zniszczenia uratowali strażacy ogniowi.

Automobil, którym kierowała pani Klara McMillan, lat 30, Murzynka, z pnr. 4459 Calumet avenue, uderzony został z tyłu przez tramwaj jadący z zachodniej strony i wpadł na tramwaj jadący z przeciwnej strony. — Tak tramwaj jak i automobil stanęły w płomieniach. Pasażerowie na tramwajach w panicznym strachu żyli przez kilka minut.

Okaleczeni zostali pani Mc Milan i druga murzynka, jej towarzyszka, Ryszard Hallig, motorowy na zachodnim tramwaju i dwaj pasażerowie.

Z Calumet City, Ill.

Z PARAFJI ŚW. ANDRZEJA APOSTOŁA.

Obecnie w parafji św. Andrzeja, w Calumet City, Ill., przy której proboszczem jest X. Józef Sehnke, odbywa się odnowienie Misji św., której uroczyste zakończenie nastąpi czerdziesto - godzinnem nabożeństwem w piątek, sobotę i niedzielę. Kazania głosi wymowny kaznodzieja O. Fidelis, O. M.C.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babka i prababka nasza ś. p.

Marjanna Kozłowska

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16-go października, o godzinie 2:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 2654 West 21-sza ulica, do kościoła Św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ks. Dr. Jan, Józef, Franciszek, Wincenty i Kazimierz, synowie; **Katarzyna Jentczak, Marjanna Bogdanska i Teresa Borkowska**, córki; **Katarzyna, Leokadja, Jadwigi, Józefa i Teresa Kozłowskie**, synowe; **Jan Jentczak, Stanisław Bogdanski i Stanisław Borkowski** zięciowie, wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak. Tel. Lawndale 3670. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i wnuczka nasza ś. p.

ALICJA BLOCH

Członkini Tow. Miłość Polek, grupa 25-ta Związku Polek w Ameryce, Legjon Polek, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16-go października 1934 roku, o godzinie 7-ej wieczorem, przeżywszy lat 23 i 2 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek pnr. 5776 Lawrence Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Karolina Bloch, rodzice; **Izabella i Jadwiga**, siostry; **Franciszek Odaff**, szwagier; **Emil Semicki**, narzeczony; **Józefa Orzechowska**, babcia; **Józef Bloch**, dziadek wraz z całą rodziną.

Po informacje: Telefon Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

DOMINIK GNIAZDOWSKI

członek Tow. Generała Hallera, gr. 625, Z. P. R. K.; Tow. Orzeł Polski, gr. 523, Z. N. P., — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 14go października, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wiśniewskiego, 1237 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki (górnego) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Bolesław, Seweryna, Leokadja, Henryk, Wanda, Fernanda i Alfred**, dzieci; bracia i siostry, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 0060-0061. 16,18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza ś. p.

MARJANNA GÓRNY

(Z DOMU WILAND)

Członkini Tow. Łączność, Grupa Nr. 22, Z. P. w A.; Dwór św. Antoniego, Z. K. Leś., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentamiż dnia 17go października, 1934 roku, o godzinie 12:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19-go b. m., o godzinie 10:00 rano, z domu żałoby pnr. 4930 Hutchinson ul., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, córka; **Albert i Benjamin**, synowie; **Aniela i Julja**, synowe; **Robert i Edward**, wnuki, **Felicja**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

ZE STANISŁAWOWA.

Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki urządza dzisiaj wieczorem wspaniały wieczorek towarzyski (Social) w sali dolnej dla członków i przyjaciół. Znowu zbierze się młodzież na wspólną zabawę w wolnych chwilach.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

Ś. P.

ANNA KUBICKA

członkini Dworu św. Jacka No. 698 C. O. F., Tow. Związku Polek w Am. No. 1, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go października, 1934 roku, o godzinie 7:30 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20go października, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 4531 No. Marmora Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja, Alicja, Weronika, CecyljaKrizenicka, córki; **Ewa Gajewska**, siostra; **Franciszek Krizenicki**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa, Telefon Brunswick 6656. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

STANISŁAW WENDEL

członek Tow. Zjednoczona Polska, gr. nr. 2002 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dn. 16go października, 1934 roku, o godzinie 10ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20go października, o godzinie 7:30 rano, od zakładu pogrzebowego Stan. Schlieben, 1509 W. Superior ul. do kościoła SS. Młodzianków a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Mieczysław, Władysław, Antoni, Stanisław, Czesław i Jan**, synowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stan. Schlieben i syn.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn, brat, szwagier i zięć nasz,

Ś. P.

WALENTY CURYŁO

członek Tow. św. Jakóba Apostoła, grupa 795, Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go października, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 2638 Cortez ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podane będą jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936.

REZOLUCJA

Członkinie Tow. Walka o Wolność, Grupa 3-cia na Ziemi Waszyngtona mają się zebrać przed kościołem św. Szczepana, w piątek, dnia 19-go października 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini

Ś. P.

JOANNIE MAZURKIEWICZ

Rodzinie zmarłej zasyłamy szczere współczucie.

F. Sobieraj, prez.
Z. Malleck, sek. fin.

REZOLUCJA POŚMIERTNA

z powodu śmierci

Ś. P.

MARJI GÓRNA

członkini gr. 22 Tow. Łączność Polek.

Członkinie są proszone stawić się przed kościołem św. Konstancji w piąaek, o godzinie 9:30 rano.

Zwłoki zmarłej spoczywają przy 4930 Hutchinson ul.

Rodzinie zmarłej zasyłamy swoje wyrazy współczucia.

Apolonja Dejewska, prez.
Zofja M. Jans, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza,

Ś. P.

ANNA BEMKA

członkini Niewiast Różańca św. 1go Drzewa, w parafji Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, Tow. Sztandar Polski, grupa 23 Z. P. w A. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go października, 1934 roku, o godzinie 11:20 w południe, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 7416 Palatine Ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20go października, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2014 No. Winchester Ave. do kościoła św. Tekli, (przy Palatine i Newcastle Ave.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Strągowski i Karol Klinger, synowie; **Marta Schaffrath i Anna Skonieczna**, córki; **Minnie Klinger**, synowa; **Antoni Skonieczny**, zięć; **Jan i Jakób Damptz**, bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Telefon Yards 4507. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, syn i brat nasz

Ś. P.

JAN PIETRUSIAK

członek Klubu Jastrząbki Starej, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go października, 1934 roku, o godzinie 7:30 rano, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20go października, o godzinie 10:30 rano z zakładu pogrzebowego Emila R. Motznego, pnr. 2827 N. Central Park Ave., do kościoła św. Jana Kantego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Jan Jr.**, synek; **Michał i Regina Pietrusiak**, rodzice; **Marjanna Mohan i Zofja**, siostry; **Rajmond Mohan, Wojciech Niedzwiadek i Andrzej Smolik**, szwagrowie; **Marjanna Niedzwiadek**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Albany 1226. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

PIOTR WAJDA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go października, 1934 roku, o godzinie 10:15 rano, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Feliksa Sadowskiego, 1845 N. Hermitage Ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, matka; **Józef**, ojczym; **Władysław, Edward**, bracia; **Józefa, Helena, Eleonora**, siostry; **Helena**, bratowa; **Wiktor Sachman i Franciszek Szymanowski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Tel. Brunswick 2636. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

PIOTR GRYZIK

członek Tow. św. Jakóba Apostoła Z. P. R. K. i 4ty Pułk Polskich Strzelców, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go października, 1934 roku, o godzinie 7:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20go października, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego E. Motznego, 1043 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Honorata, żona; **Józef**, syn; **Janina, Elżbieta, Marja i Emilja**, córki; **Michał**, brat; **Marja**, siostra; **Ludwik Fugiel**, szwagier i **Katarzyna**, bratowa.

Armitage 3480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żoną moja, matka nasza, siostra moja, babcia nasza i prababcia moja

Ś. P.

Franciszka Grzonkowska

(z domu Wojda)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 35-ej Róży, 2-go Drzewa; Apostolstwa Modlitwy i Tow. św. Elzbiety, oddział 17-ty Macierzy Polskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go października 1934 roku, o godzinie 3:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3030 Elbridge Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Antoni, Franciszek i Józef**, synowie; **Leokadja, Weronika i Katarzyna**, córki; **Maksymiljan Baranowski i Bronisław Grzynkowicz**, zięciowie; **Pelagja i Władysława**, synowe; **Szczepan Wojda**, brat; **Marjanna Wojda**, bratowa, wnuki; wnuczki i prawnuk wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil R. Motzny, 2827 N. Central Park Avenue. Albany 1226. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, córka moja, siostra i babcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA LINDENBERG

(z pierwszego męża Kruczek)

(z domu Wantuch)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go października, 1934 roku, o godzinie 7:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3315 N. Kostner Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążoni:

Zofja, Wanda, Anna i Janina Kruczek, córki; **Roy Blanchard i Józef Świętanowski**, zięciowie; **Tekla Wantuch**, matka, bracia, siostry, wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil Motzny, 2827 Central Park Ave. Telefon Albany 1226. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek i wuj nasz

Ś. P.

JAN A. NOWAKOWSKI

Członek Towarzystwa Polek na Obczyźnie Związku Narodowego Polskiego, Grupa Nr. 129, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św Sakramentami, dnia 16-go października 1934 roku, o godzinie 4:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3023 S. Kostner Ave., do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława Kosinska, córka; **Franciszek Kosinski**, zięć; **Loretta, Dolores i Gertruda**, wnuczki, **X. Jakób Strzycki, Franciszek, Mikołaj, Julianna, Eugenja i Wiktorja Strzyccy**, siostrzeńcy i siostrzenice.

Pogrzebem zajmuje się A. Salamowicz, Lawndale 0778. 18

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

KATARZYNA ŻIMA

(z domu Gnatek)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go października, 1934 roku, o godzinie 11:50 rano, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbył się dzisiaj z zakładu pogrzebowego Michała Kowalskiego, pnr. 1735 W. 18ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, Zofja, Józefa, Małgorzata i Anna, dzieci; **Marcin Gnatek**, ojciec; **Zofja Trzaskos**, siostra; **Marja Lubas**, bratowa; **Jan Trzaskos, Józef Żima i J. Lubas**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Dyrektor pogrzebowy Michał Kowalski, Canal 0471.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

NAZIŚCI NAKŁADAJĄ WYSOKI PODATEK NA KAWALERÓW I PANNY.

Berlin, 18 paźdz. — Fritz Reichardt, sekretarz ministerstwa skarbu, ogłosił wczoraj przez radjo zasady nowego programu odbudowy. Nowy program polega przedewszystkiem na zebraniu potrzebnej sumy $400,000,000 na pokrycie deficytu budżetowego z lat poprzednich oraz na rozpoczęcie prac publicznych w celu zatrudnienia wielu bezrobotnych. Sumę tę rząd niemiecki starać się będzie zebrać z różnych źródeł, a przeważnie ze specjalnych podatków, nałożonych na kawalerów i stare panny. Podatki dochodowe rząd zamierza zmniejszyć rodzinom obarczonym rodzieństwem, a podwoić ciężary podatkowe na samotnych, lub też małżeństwa bezdzietne. Rodziny, które mają 6 albo więcej dzieci, uwolnione będą od podatków zupełnie.

DZIŚ POGRZEB KRÓLA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO ALEKSANDRA I.

Belgrad, Jugosławja, 18 paźdz. — Dzisiaj w Belgradzie, stolicy Jugosławji, w obecności przedstawicieli wszystkich państw Europy i Ameryki oraz niezliczonych tłumów publiczności, odbędą się wspaniałe uroczystości pogrzebowe dla zabitego razem z min. Barthou króla Aleksandra I. Policja jugosłowiańska, obawiając się, że w czasie pogrzebu członkowie rewolucyjnych organizacyj w kraju mogliby dokonać nawet kilku zamachów, przeprowadziła w ostatnich dwóch dniach wielką obławę, aresztując przeszło 6,000 podejrzanych osobników.

Ciało króla przewieziono wczoraj wieczorem z pałacu do katedry, skąd dzisiaj odbędzie się eksportacja na dworzec kolejowy. Zwłoki zostaną pochowane w grobowcu rodzinnym w Topoli, miejscowości położonej o 53 mile od Belgradu. Specjalnym pociągiem na cmentarz udadzą się wszyscy członkowie rodziny króla.

PREZYDENT FRANCJI ODZNACZONY PRZEZ JUGOSŁAWJĘ.

Belgrad, Jugosławja, 18 paźdz. (Havas.) — Pakt przyjaźni francusko-jugosłowiański został tu wczoraj przypieczętowany nadaniem prezydentowi Francji, Lebrunowi Wielkiego Krzyża orderu rodziny Karageorgewiczów, której członkiem był zabity król Aleksander. Wręczenia odznaczenia Jugosławji dla prez. Lebruna dokonał osobiście książę Paweł, członek rządu regencyjnego Jugosławji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

BANDYCI UZDROWILI SPARALIŻOWANEGO PRZEZ 30 LAT MĘŻCZYZNĘ.

Warszawa, 18 paźdz. (Havas.) — Piotr Milewicz, sparaliżowany przez 30 lat, leżał nieruchomo na swem łożu boleści. Wczoraj do mieszkania chorego paralityka weszło kilku bandytów, którzy chcieli dom obrabować. Milewicz, przerażony widokiem bandytów, jak gdyby zapomniał o swej chorobie, zerwał się z łóżka na równe nogi, chwycił za wiszącą nad łóżkiem dubeltówkę i kilku strzałami przepędził maruderów. Dopiero po całem zajściu z bandytami Milewicz ku swej wielkiej radości zauważył, że został uzdrowiony zupełnie z trapiącej go od wielu lat choroby.

POLSKA ZAPROWADZA „NOWY ŁAD" W POLSKIEM RADJO.

Warszawa, 18 paźdz. (Havas.) — Radjo Polskie postanowiło przeprowadzić dokładną regestrację wszystkich swych artystów filmowych. Każdy z artystów otrzyma książeczkę regestracyjną, w której wyszczególnione będą wszelkie dane o charakterze programów przez niego wykonywanych i na jakich stacjach dany artysta występuje. Podano również do wiadomości, że na sezon bieżący polskie stacje radjowe przygotowały bardzo bogate programy, wzbogacone o 60 procent występami orkiestr, solistów itp.

PLAN PORWANIA DZIECKA W WARSZAWIE SIĘ NIE UDAŁ.

Warszawa, 18 paźdz. (Havas.) — Niejaka Katarzyna Jajko postanowiła porwać dziecko zamożnego bankiera warszawskiego. Przez pomyłkę Jajkowa porwała czteroletnią córkę szofera, zatrudnionego przez bankiera. Kiedy zauważyła swój błąd, wróciła dziecko rodzinie szofera, lecz rodzice pomimo to dali o tem znać policji. Jajkową aresztowano i wtrącono na dwa lata do więzienia.

ALBERT FORSTER ODWOŁUJE TO CO POWIEDZIAŁ POPRZEDNIO.

Warszawa, 18 paźdz. (Havas.) — Albert Forster, szef nazistów gdańskich, przemawiając wczoraj na zebraniu urzędników pocztowych w Gdańsku, zapewnił, że naziści gdańscy będą posłuszni nakazom konstytucji gdańskiej, choć wiedzą, że została ona narzucona Gdańskowi przez kogoś obcego. Naziści uszanują również pakty zawarte przez Gdańsk z państwami zagranicznemi.

BIZONY Z AMERYKI W DRODZE DO POLSKI.

Warszawa, 18 paźdz. (Havas.) — Cztery wielkie bizony, sprezentowane Polsce przez Polaków z Kanady, znajdują się na pokładzie powracającego z New Yorku statku Kościuszko, który wkrótce zawinie do Gdyni. Bizony amerykańskie będą przewiezione do Puszczy Białowieskiej, gdzie razem z 15 innymi bizonami odzyskają ponownie zupełną swobodę.

POLSKA NAŁOŻY SPECJALNE PODATKI NA KAWALERÓW I NA RODZINY BEZDZIETNE.

Warszawa, 18 paźdz. (Havas.) — Rząd polski postanowił nałożyć specjalne podatki na kawalerów i na rodziny bezdzietne. Sumy zebrane z tego źródła przeznaczone będą na fundusz edukacyjny w polskich szkołach powszechnych. Do szkół tych uczęszcza 5,000,000 dzieci.

WIELKIE TŁUMY NA POGRZEBIE DOSTOJNIKA KOŚCIOŁA.

Warszawa, 18 paźdz. — Uroczysty pogrzeb znanego Dostojnika Kościoła, śp. X. Zawadzkiego, który znany był ze swej działalności w Gdańskiej Partji Katolickiej, był sposobnością do manifestacji ludności gdańskiej. Wielkie tłumy mieszkańców wzięły udział w pogrzebie.

TRAGICZNY WYPADEK W GDAŃSKU.

Gdańsk, 18 paźdz. (Havas.) — Samochód wjechał w kolumnę hitlerowców, maszerujących na przedmieściach Gdańska, raniąc 7 osób.

Popierajcie Tych, Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim."

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office. By STANLEY

Z BRUNONOWA

Młodzieńcy i Panienki z C. Y. O. grający w piłkę, otrzymają specjalne kurtki piłkarskie, z odpowiednim napisem parafji, które się ładnie przedstawiają.

*

Młodzieńcy piłkarze zdobyli drugie miejsce w archidiecezjalnej lidze C. Y. O. i otrzymali za to w nagrodzie medale. — Panienki piłkarki zdobyły trzecie miejsce w lidze.

*

Dziewice Różańcowe urządzają zabawę w niedzielę, dnia 11go listopada, w sali parafjalnej, do którego czynione są skrzętne przygotowania.

*

Państwo Ludwik i Genowefa Kwaśny, obchodzić będą jutro 22gą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji podziękują Bogu na Mszy św. o godz. 8ej rano, za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

*

Że nasze drużyny piłkarskie wywiązały się dość dobrze w ostatnim sezonie, to uznanie w tym względzie należy się p. Stanisławowi Guszak, manażerowi i p. Leonardowi Brągiel (coach), którzy sprawnością swoją podtrzymywali życie w tych drużynach.

*

Miesięczne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy Wolnych Polek na ziemi Washingtona, odbędzie się w niedzielę, dnia 21go b. m. w sali parafjalnej, o goz. 1ej po poł. Sekretarką jest pani M. Sendzik, która uprasza członkinie o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia na porządku dziennym.

*

Państwo Wojciech i Zuzanna Ptak, obchodzić będą 22gą rocznicę pożycia małżeńskiego w niedzielę, dnia 21go b. m. Msza św. dziękczynna na ich intencję odbędzie się o godzinie 7:30 rano.

*

Pani Anna Knapik, która urodzona w Chicago, przez dłuższy czas przebywała w Polsce i najpiękniejsze lata swego życia tam spędziła, w tych dniach powróciła do Chicago i zamieszkała u swej siostrzenicy pani Dubarek, przy 47ej i South Harding ave.

*

Dla pani Stanisławy Ochół, zam. pnr. 4810 S. Harding ave. grono przyjaciół urządziło niespodziankę z okazji urodzin.— Solenizantce składano życzenia i obdarzono upominkami. — Wśród uczestniczek tej zabawy były obecne następujące: dr. F. Sternes, M. Jasica, L. Banasiak, R. Kowalska, F. Skupień, H. Jasica, C. Paprocka, J. Soja, C. Urbańska, J. Jasica, Z. Borkowska, A. Soja, W. Ochół, L. Głuszczyńska, C. Brzoznowska, A. Soja, E. Ochół, pp. Okroń, pp. C. Pryhuber i pp. W. Dziewińscy.

*

Dla Janiny Klisiewicz, zam. pnr. 4828 S. Harding ave., odbyła się zabawa urodzinowa, podczas której przyjaciółki składały jej życzenia.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 21 b. m., w sali ob. Gniadego, pnr. 4058 W. 47ma ul., odbędzie się zabawa połączona z polskiem weselem, na którą wybierają się starzy i młodzi. Urządzeniem tej zabawy zajmuje się Tow. Matki Boskiej Tarnowieckiej. Kto się chce zabawić w gronie przyjaciół i znajomych, niech przyjdzie na tą zabawę.

GREEN WYBRANY PONOWNIE PREZESEM AMER. FEDERACJI PRACY.

Konwencja protestuje przeciw mianowaniu Williamsa przewodniczącym Wydziału Wykonawczego NRA.

San Francisco, 18 paźdz. — Amerykańska Federacja Pracy wybrała Williama Greena ponownie prezesem po przeprowadzeniu uchwały, powiększającej Komitet Wykonawczy Federacji z obecnych 11-tu członków do 18-tu. Konwencja przyjęła także rezolucję, protestującą przeciwko powołaniu przez Prez. Roosevelta p. S. C. Williamsa, prezesa wielkiej korporacji tytoniowej z południa, na przewodniczącego Wydziału Wykonawczego NRA.

Federacja Pracy uważa bowiem Williamsa za wroga zorganizowanej pracy, a wobec tego zamianowanie go na kierownicze stanowisko tak bardzo ważnego wydziału, brane jest za „uprzedzone, nierzetelne i nierozważne". Rezolucja potępia stanowisko Williamsa odnośnie zorganizowanej pracy i wzywa Prezydenta, aby przeprowadził inwestygację jego rekordu.

Wybór ponowny Greena prezesem Federacji Pracy był jednogłośny. Został on nominowany przez Johna L. Lewisa, prezesa Zjednoczonych Górników Ameryki.

Green został wybrany prezesem Amerykańskiej Federacji Pracy w r. 1924, po zgonie S. Gompersa.

Powiększenie członkostwa Komitetu Wykonawczego, który jest ciałem administracyjnem i politycznem Federacji, zostało uchwalone na wniosek J. L. Lewisa, który walczył o to już na poprzedniej konwencji. Rozchodziło mu się o dopuszczenie do reprezentacji w Komitecie Wykonawczym większej liczby unij zawodowych. Powiększono więc liczbę tych z 5-ciu na 12-tu.

SKAUCI Z JADWIGOWA I OKOLICY, BACZNOŚĆ!

Dziś, w czwartek, o godzinie 7ej wieczorem, rozpoczynamy kurs Pierwszej Pomocy (First Aid) w Parku Holstein, który dopomoże wielce nietylko w zdobywaniu sprawności, ale także stopni skautowych.

Wszyscy w kursie tym udział brać mogą, więc skauci drużyny No. 66ej oraz drużyny w okolicy parafji św. Jadwigi, uszy do góry!

Pierwsza klasa rozpocznie się dziś o godzinie 7ej. — Stanisław Pacholski, skautmistrz drużyny 66ej.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Blood poisoning. 3. False. Nineteenth. 4. True. 5. True.

Wspólne Zebranie Dentystów i Lekarzy.

W piątek, dnia 19go paźdz., po godzinach urzędowych wieczorem Stow. Polskich Dentystów odbędzie swoje regularne posiedzenie miesięczne w lokalu nad restauracją Warszawa, pnr. 820 N. Ashland ave.

Zarząd Stow. Polskich Dentystów zaprasza jak najserdeczniej na piątkowe zebranie członków Stow. Polskich Lekarzy, by wspólnie obmówić pewne ważne sprawy, dotyczące lekarzy i dentystów, wysłuchać bardzo interesującego referatu dr. B. B. Pawłowskiego, który przy pomocy zdjęć migawkowych zilustruje swoje spostrzeżenie z tegorocznej podróży po Europie, a przedewszystkiem z pobytu w Polsce, gdzie jako delegat Stow. Polskich Dentystów uczestniczył w obradach na Zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie, a wreszcie, by po posiedzeniu wspólnie zabawić się i ucieszyć i zarazem uprzyjemnić sobie jeden przynajmniej wieczór w miesiącu na towarzyskiej pogawędce.

Komitet programu piątkowej wieczornicy przygotował tak dla mile widzianych gości t. j. polskich lekarzy, jak i dla członków Stow. Polskich Dentystów smaczne kanapki i napoje. — T. Olechowski, prezes; C. S. Lisowski, sekr.

Z BARBAROWA.

Chór parafjalny św. Barbary na Bridgeporcie urządza wieczorek towarzyski jutro wieczorem w sali parafjalnej. Komitet składający się z panów Władysława F. Króla, Aleksandra Poterackiego, panien Jadwigi Późniakowskiej, Anny Słomskiej, Józefy Moskal, Zofji Nowak, Zofji Walczak i Jana Kent dokłada wszelkich starań, ażeby wieczorek dzisiejszy udał się jak najlepiej. Będzie na jutrzejszym wieczorku obecny X. proboszcz Stanisław Radniecki.

*

W przyszłą sobotę, dnia 20go października pp. Damazy i Anastazja (Skrzypczyńska) Szczepkowscy, będą obchodzić 25-tą piątą rocznicę zaślubin. Msza św. na ich intencję odprawiona będzie w sobotę rano w kościele św. Barbary na podziękowanie Bogu za łaski odebrane, z prośbą o błogosławieństwo na przyszłość. Srebrne gody weselne odbędą się w domu pp. Szczepkowskich, 2938 Bonfield ul., w ścisłem kółku krewnych i przyjaciół.

PRACA

POTRZEBA mężczyzny do rozwożenia węgla. Musi ulokować pieniadze w nowy Ford trok a otrzyma kontrakt. Znakomita sposobność. Dobra zapłata, krótkie przewozy. Zgłoszenia jutro pomiędzy 10tą a 2gą po południu, 1132 N. Damen Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Pozostać, $3. Armitage 5201.

POTRZEBA doświadczonej niewiasty do mycia naczyń, $5 tygodniowo, pokój, wikt. Bertha's Sandwich Shop, 3612 Lawrence Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Nudelman, 1606 So. Trumbull Ave., 1szy apartament.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, musi lubić dzieci, $5.00. Juniper 4152.

POTRZEBA balwierza na piątki od południa i soboty cały dzień, musi znać swój fach. Przyjść zaraz, 3536 W. 59ta ul. 19

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy i pilnowania dziecka, pokój, wikt i $3.00. Telefon Rockwell 7700.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, 1 dziecko, musi pozostać, dobry dom, niedziele wolne. 502 N. Monticello Ave. Kedzie 5929.

POTRZEBA doświadczonego piekarza (na cake), dzienna praca. 11749 Michigan Ave.

POTRZEBA

Dobrego „bartendra". 2331 N. California Ave. 19

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Telefon Independence 6967.

POTRZEBA balwierza na wieczory. 1234 N. Noble ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać na noc, $3.00.— W. Peller, 2825 Palmer ul.

POTRZEBA dziewczyny do trochę domowej pracy, $4, pozostać na noc. Alderman, 2440 N. Kedzie Ave. Tel. Albany 5432.

PANIENKA europejska poszukuje biurowej pracy, władająca cośkolwiek językiem angielskim. J. Domańska, 1520 Division ul. Tel. Armitage 5916.

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do ogólnej domowej roboty, musi pozostać. 2639 Evergreen Ave. 2-gie piętro.

POTRZEBA balwierza na piątki od południa i soboty cały dzień. Musi znać swój fach. Przyjść zaraz. 3536 W. 59ta ulica. 19

POTRZEBA robotnika na farmę. Zgłosić się o godz. 5ej po południu. 1645 Division ul.

PRACA

UCZCIE SIĘ SZWEDZKICH MASAŻÓW

Przygotujcie się w kilku tygodniach na duże zarobki w nieprzepełnionym fachu otwarte dla mężczyzn i kobiet. Dzienne i wieczorne kursa. Podczas nauki zarabiacie w naszej klinice. Ładne urządzenia. 26-ty rok. Dyplom i bezpłatne zatrudnienie dla graduantów. $40.00 zniżki dla tych którzy się zapiszą teraz. Goście mile widziani. Telefon Seeley 6940 lub piszcie po książeczkę P. NATIONAL COLLEGE, 20 N. Ashland Blvd. 19

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, (która chce więcej dom niż zapłatę), niema dzieci. Pani Lukasik, 2624 Fullerton Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, mały apartament. Mrs. Roth, 2125 Pierce Ave., 3ci apart.

UCZCIE SIĘ ZAWODOWEGO SZYCIA SUKIEN $25 UCZCIE SIĘ

Kroju, robienia deseni i szycia na parowych maszynach.

DZIENNE I WIECZORNE KLASY

Wieczorami — Wtorki i Czwartki do 8mej godziny.

CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA kobiety albo dziewczyny (w wieku 20—35) do domowej pracy, dobry dom, niema prania ani gotowania, pani Chaltk, — 3723 Windsor Ave. Keystone 6455. 20

POTRZEBA chłopca pełen lub część czasu, dobra zapłata dla dobrego pracownika. 2802 Chicago Ave. 19

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, niema prania, Schuster, 1010 No. Kedzie Ave.— Albany 1053.

POTRZEBA zdolnego krawca, który rozumie damską robotę. 4341 Milwaukee Ave. 18

POTRZEBA agentów, artykuły z Polski i tutejsze. Zapłata codzienna. — 1535 N. Leavitt ul. 16,18

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. 1011 N. Oakley Bulwar. Brownstein.

POTRZEBA 3-ch kucharek, na noc, od 4:30 do 12:30 w nocy, $12. tygodniowo. Zgłosić się w piątek, Marquis Lunch, 1614 Belmont Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. 3345 Douglas Bulwar. Korey.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pilnowania dziecka. 1941 Wilmot Ave. blisko Armitage i Western.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

DESENIOWANIE sukien. Robienie sukien lub kapeluszów. Zapiszcie się teraz. Najstarsza, najlepiej wyekwipowana szkoła. Instrukcje przez ekspertów. Dziennie lub wieczorem. Bezpłatna książeczka. Master School, 400 So. State ul. Wabash 9075. 19

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold," "lump" lub "egg," $6. "Mine run," $5.75; "screenings," $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 22

POŻYCZKI

POTRZEBUJĘ $5,000 na pierwszy morgecz. Murowany narożnikowy budynek, skład i 7 mieszkań, wartości $16,000. Pisać Dziennik Chicagoski. 1455 W. Division ul. pod litera A. 11-12-13-18-19-20.

KUPUJEMY morgecze, złote i polskie bondy, książeczki P. K. O., warranty podatkowe i inne akcje i bondy. — OPALKA & CO., INC., 120 S. La Salle ul., pokój 1465. State 1409.

POTRZEBUJĘ pieniędzy na pierwszy morgecz na dobrą farmę 80 akrową z inwentarzem. 1824 Thomas ul. 18

DO WYNAJĘCIA

UWAGA!

Do wynajęcia w budynku apartamentowym 3 pokoje i duży skład stosowny na "Beauty Parlor", balwiernie lub zakład krawiecki. 2601 W. 55ta ulica. 20

DO Wynajęcia skład w bezmencie.— 1751 W. 18ta ul. Zgłosić się pomiędzy 9tą a 2gą. 19

CZTERY pokoje do wynajęcia z wanną, tanio. 906 No. Damen Ave. 18

MIESZKANIE do wynajęcia 4 i 5 pokojowe od $8 i wyżej. 1144 No. Wood ul. S. Januszewski. 17-18-19

WYNAJMĘ mieszkanie za waszą cenę, widne na wszystkie strony. 1455 W. Blackhowk ul. Grzechowiak. 18

POTRZEBA na mieszkanie, parą ogrzewanie, można gotować, $1.50 i wyżej. 543 No. Ashland Ave. 20

DOBREJ familji wynajmę ładne cztero pokojowe mieszkanie. 1751 W. Division ul. 13-18-19-20

4 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, gaz, elektryka, itp. Tanio. Przy kościele św. Trójcy. 1134 Noble ul.

1024 N. WESTERN Ave., narożnikowe mieszkanie, dobra lokacja na "Beauty Parlor", dentysty, itp. Z 4 pokojami, $16. 20

DO Wynajęcia skład i 5 pokojowe mieszkania. 1331 N. Ashland Ave. 20

DO Wynajecia tanio duży skład na jaki bądź interes. 1460 W. Erie ul. 18-20

4 POKOJE widne, z kąpielnią, do wynajęcia tanio. 1312 N. Artesian Ave.

3 WIDNE pokoje, ustęp, do wynajęcia. 1117 N. Paulina ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

SPRZEDAM 25 skrzypiec po $25, $15, $7.50, $4; — 15 klarnetów po $25, $15, $10, $7.50; kornety, „saxophones", flety, bębny i przybory. 914 Maxwell ul., blisko Sangamon. 24

ROZMAITE

ZAMÓWCIE dzisiaj, a otrzymacie jutro. "Lump," $6; "Egg," $6; "Mine run," $5.75; "Screening," $4.75. Wilmington Mining Co., Cedarcrest 2454.

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul. 12-15-18-22-25-29

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ nowoczesna bara do piwa, ochładzacz, bardzo pięknie wykończony. Prosze się zgłosić 1127 W. 47-ma ul. Izdepska. 20

KUPUJCIE „Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. — „Lump" lub „egg", $6; „Mine run" $5.75; „Screening", $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 26

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.

Nie marnuj czas lecz udaj się wprost do magazynu mebli, gdzie wybór i ceny same za się mówią. Garnitury do pokoju, jadalni i sypialni oraz piece i dywany na spłaty. Wieczorem do 10tej, w niedzielę do 4tej.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE., blisko Western.

OPUSZCZAM miasto. Sprzedam meble z 3 pokoi tanio, za gotówkę. 1121 So. Newberry Ave. blisko Roosevelt Road, 2gie piętro. 22

NA SPRZEDAŻ ładny kombinacyjny siwy piec. 1728 N. Rockwell ul.

"HOT Blast", gazowy piec, ładny kolebacz, stoliki, garnitur do jadalni, tanio. 1623 North Ave.

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, jak nowa. 1305 N. Robey ul.

SPRZEDAM ogrzewacz, Hot Blast, Heatrola, kombinacyjny piec do odpadków. 1611 N. Western Ave.

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej, niedzielami do 5-ej. 23

INTERESA

PIEKARNIA, hurtowny interes oraz do restauracji, blisko Hawthorne, w polskiej okolicy. Pracy dla 3-ch, nowo remodelowany, sprzedam przystępnie z powodu opuszczenia miasta. Warunki. $1,000 gotówką, reszta na małe miesięczne spłaty. Narożnikowe, nisik rent. Zobaczcie ten skład. 2430 So. 52-ga Ave., Cicero, Ill. 18-20

NA SPRZEDAŻ skład cukierków barzo tanio. 1559 S. Tripp Ave. 19

NA SPRZEDAŻ tanio dobry interes grosernia i bucżernia na północno zachodniej stronie. Tel. Berkshire 7308. 19

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia. 2500 W. Walton ul. 20

NA SPRZEDAŻ pierwszorzędna buczernia i grosernia, albo zamienie za grosernię osobno, z powodu iż jestem samotna. Zgłosić się pnr. 2117 N. Winchester Ave. 17-18-20

SKŁAD cukierków na sprzedaż, robiący dobry interes, przystępna cena. 1840 No. Leavitt ul. 18

PIWIARNIA i skład cukierków, lodów, drobiazgów na sprzedaż, dobry wyrobiony interes. 1840 No. Leavitt ulica. 18

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio, dobry wyrobiony interes. 3641 Wolfram ul. 18

RESTAURACJA na sprzedaż stare wyrobione miejsce narożnik. Reliable Restaurant, 661 Milwaukee Avenue.

NA SPRZEDAŻ piekarnia, z powodu choroby, stary wyrobiony interes. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, pod litera G. 20

SKŁAD cukierków na sprzedaż. Jedyny w okolicy. 828 Noble ul.

CUKIERNIA rozmaitości na sprzedaż, w byznesowej okolicy, jedyna w 3ch blokach. Proszę się zgłosić pnr. 1337 Bauwans ul. 19

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ piwiarnia tanio, albo zamienię za mniejszy automobil. 1111 No. Ashland Ave.

FARMY I LOTY

40 AKRÓW $100. Żadnych podatków na 5 lat, darmo książki, mapy, taniości farm. A. W. Blom, Menominee, Mich. 19

80 AKROWA farma z inwentarzem, sprzedam bardzo tanio, lub zamienię za dom. 1824 Thomas ul. 18

DOMY I ZAMIANA

1½ Piętrowy Murowany Budynek, pnr. 2923 Lowell Ave.

5 pokoi na dole 2 u góry z okrytą tylną werandą, 7 lat stary. Ulica i zaułek brukowane i zapłacone. Furnesem ogrzewane. Garaż, podatki z 1933 i 1934 niepłacone. Cena $3,950 gotówką, jeżeli sprzedane w 30-tu dniach. Właściciel musi zdobyć pieniądze natychmiast. Wells — Murray and Co., 1139 Lawrence Ave. Longbeach 4104. 20

7 POKOJOWA drewniana rezydencja, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy garaż, ulica i zaułek brukowane i zapłacone, $3,650. 4452 Leland Ave. Tel. Newcastle 2424 po umowę. 19

DUŻY dom zmieniona w 10 „kitchenette" apartamenta, „Murphy" kąpielnie, gaz i woda w każdym apartamenci, parowe ogrzewanie, elektryka. 41 i Ellis Av. $500 gotówki, reszta $4,500 morgecz. Motz. 3955 Drexel Blvd. Telefon Oakland 5262. 18

SPRZEDAM 3 piętrowy murowany dom ze składem, 2 po 4 pokojowe mieszkania. $1,500 gotówki, reszta na spłaty. 1751 W. 18ta ul. 19

2 Mieszkaniowy Murowany

5 i 6 pokoi, 2 automobilowy garaż, furnesem ogrzewane 1sze piętro, piecem ogrzewane 2 piętro. Właściciel z poza miasta musi oddać tanio. Cena $4,250 gotówką. Podatki 1933 roku oraz z 1934 niepłacone. Niema asesmentów. Agenci wykluczeni. Nie mogę ofiarować komisowego na tej cenie. Budynek w okolicy Altgeld i Kimball. Wells — Murray and Co., 1139 Lawrence Ave. Longbeach 4104. 20

SPRZEDAM 3 piętrowy murowany dom, ze składem, 2 po 4 pokojowe mieszkania, $1,500 gotówki. Reszta na spłaty. Zgłosić się pomiędzy 9tą a 2gą, 1751 W. 18ta ul. 19

UWAGA FARMERZY!

Mam dom na 4 mieszkania, bez długu, niema co reperować, zamienię za farmę. Musi być bez długu. Zgłosić się lub pisać: J. Pieczonka, 1727 Superior ul., Chicago Ill. 18-20

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy budynek z 2 siedem i 1 cztery pokojowem mieszkaniem, parowe ogrzewanie, 3 automobilowy garaż, $90 miesięcznie z rentów. Lota 50x125, za $8,500. — 2 piętrowy drewniany, 2 po 4 pokojowe mieszkania na byznesowej ulicy. Musi być sprzedany aby zamknąć spadek za $2,500. M. Eggert and Co., 3736 N. Cicero Ave.

DOM bez długu zamienię za dwu mieszkaniowy lub bungalow. 1460 W. Erie ul. 18-20

W AVONDALE 2 po 5 pokoi drewniany budynek, na konkretowym fundamencie, pierwsze piętro ogrzewane furnesem, sprzedam z powodu choroby. 2832 No. Harding Ave. 18-20

NA PÓŁNOCNO zachodniej stronie, skład i 3 pokoje w tyle, 6 pokoi u góry, garaż na jedną maszynę, na 50 stopowej locie, bardzo dobre miejsce na jakikolwiek interes, sprzedam bardzo tanio za tylko $3,500, wpłaty wystarczy $1,500. — 1824 Thomas ul. 18-20

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

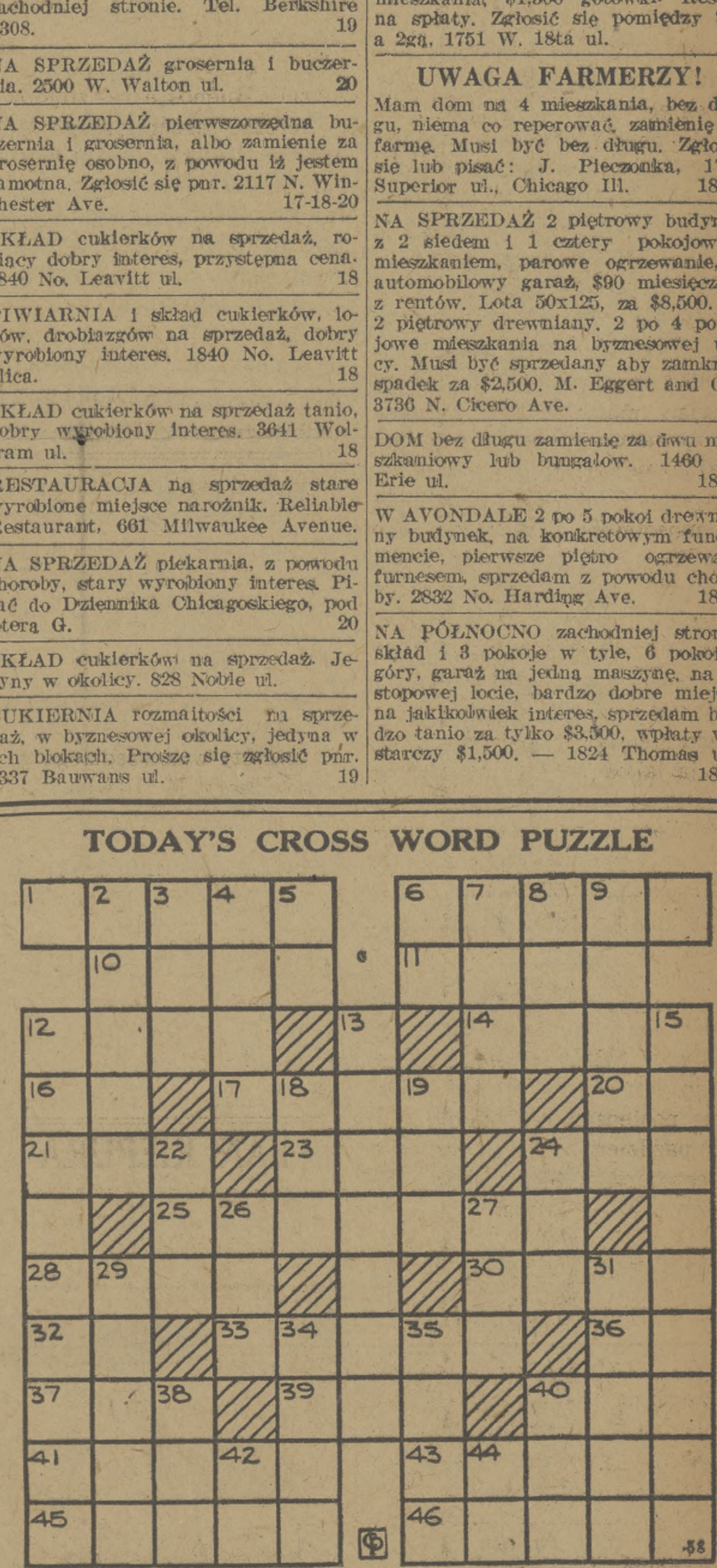

ACROSS

1—A savory meat jelly
6—Heavenly bodies
10—A color
11—To carry
12—Hard fat of beef
14—To unite by a fusing heat
16—Printer's measure
17—A constellation
20—Of age (abbr.)
21—A vegetable
23—A month (abbr.)
24—An affirmative
25—Range
28—To value
30—Opens (poetic)
32—About (abbr.)
33—Leases
36—All correct (abbr.)
37—The upper part
39—A common oleaceous tree
40—Letter of the Greek alphabet
41—Levels
43—With might
45—Station
46—Small mountain lakes

DOWN

2—Foam
3—Coin of India
4—Within
5—Check (abbr.)
6—A thoroughfare (abbr.)
7—A unit of rural administration
8—Devoured
9—To lay again
12—Divided
13—Apples (a variety)
15—The skins of deer
18—To butt against
19—Openings
22—Part of a drama
24—The common viper
26—Over (poetic)
27—Distress signal
29—Overhead
31—A dye stuff
34—The direction of sunrise
35—Demonstrative pronoun
38—Vim
40—Golf term
42—Negative
44—Mother

Answer to previous puzzle

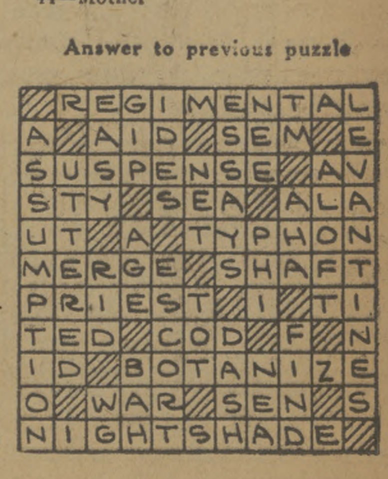

Z Old Forge, Pa.

Z PRACY MISYJNEJ KSIĘŻY ZE ZGROMADZENIA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego.)

X. Wład. Zapała, C. R., głosił nowennę do św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Shenandoah, Pa. w parafji św. Kazimierza, gdzie proboszczem jest dzielny i znany X. Mickuń. Po nowennie rozpoczęło się 40to godzinne nabożeństwo, które codziennie głosił X. misjonarz Józef Pruszyński, C. R. Zwyczajem polskim i głęboką wiarę lud garnął się u stóp Przenajświętszego Sakramentu. Świątynia wielka szczelnie wypełnio na wiernymi była dowodem ożywionej wiary i piękności nabożeństwa. Dzięki dzielnej pracy misjonarzy Zmartwychwstańców i przy pomocy wielu księży nieomal wszyscy parafjanie przystąpili do Stołu Pańskiego. Nowa ożywiona wiara i nadzieja w przyszłe chwalebne zmartwychwstanie wstąpiła do serc wszystkich.

Dnia 7go bm. rozpoczęto dwutygodniową misję w Old Forge, Pa. przy parafji św. Michała, gdzie proboszczem jest sympatyczny i bardzo lubiany przez wszystkich X. Stanisław Wolf, wychowanek Kolegjum św. Stanisława Kostki. Księża misjonarze, Wład. Bartylak, C. R. i Józef Pruszyński, C. R. głoszą wiernym nauki misyjne. Kościół codziennie wypełniony wiernym ludem, a zmartwychystanie oziębłej duszy szybko następuje. Praca bardzo owocna i wdzięczna. Cieszy się Bóg, cieszy się proboszcz; cieszą się misjonarze wraz z ludem.

W pracy tak świętej i zbożnej przybyli z pomocą następujący książa: X. Prałat J. Kowalewski, X. Prałat S. Szpotański, X. Prałat A. Zychowicz, X. A. Halicki, X. D. Tomkiewicz, X. A. Boczański, X. T .Warnek, X' F. Grzywacz, X. S. Słomiński, X. J. Kozłowski, X. C. Zawół, X. C. Krzywicki, X. C. Drapiewski, X. I. Ritter, X. J. Witucki, X. F. Lafaj, X. A. Smelsz, X. W. Matuszewski, X. F. Kożuszko, X. J. Piątek, X. E. Makowski, X. F. Kurkowski, X. S. Cituk, X. E. Niebrzydowski, X. A. Drogowski, X. J. Buda, X. V. Biczysko, X. A. Lewandowski, X. R. Więziołowski, X. A. Nowak, X. N. Sosnowski, X. M. Stankiewicz, X. P. Kopicki, X. S. Gajewski, X. S. Stungis, X. J. Lipski, X. J. Hudovchak, X. F. Powell, X. J. Łosieniecki, i X. Dr. Gawenda.

Zebrania i Posiedzenia.

Przypomina się wszystkim członkom Klubu par. Kobylanka, iż w niedzielę, dnia 21go bm. występujemy na bal Klubu par. Brzeźnica w sali ob. Stefanika, pnr. 1401 W. Superior ul. — M. Buliński, prezes; E. Szurek, sekr.

*

Klub Święcany, powiatu Jasło, odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 19go października, o godz. 8ej wieczorem, w sali ob. Latki, pnr. 1368 W. Huron ul. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków wymagana. — F. Kozioł, prez.; J. Kaszewicz, sekr. prot.

30 DZIECI POKALECZONYCH W SZKOLE.

Philadelphia, Pa. — Trzydzieści dzieci zostało pokaleczonych, gdy sufit w ich klasie w szkole Narberth niedaleko stąd runął na dzieci.

Około 200 dzieci natychmiast opuściło budynek szkolny bez żadnego uszkodzenia.

Naftalina jest to ciało organiczne stałe w postaci białych płatków krystalicznych, o przenikliwym zapachu, palne, otrzymywane przy wyrobie gazu oświetlającego.

Co Słychać Na Polonji

Koło Am. im. Osolińskich Nr. 12 przy Zw. Pol. Kółek Lit. Dram. w Am. urządza wycieczkę do instytucji mieszczącej się w Civic Opera budynku, w piątek, dnia 19 października. — Zbiórka będzie u kol. J. Stefanika pnr. 1401 W. Superior ul., o godzinie 7:15. Odjazd będzie o 7:30 punktualnie. Członkowie proszeni są stawić się na czas.

*

W niedzielę, dnia 21go października Kółko Am. im. Ossolińskich występuje „ingremio" do Tow. Jedność i Postęp na 20to letnią uroczystość, która będzie obchodzona w ten dzień w sali kol. J. Stefanika. Zbiórka będzie o godz. 8ej wieczorem przed salą.

*

Tow. Polska Zmartwychwstała, gr. 1812 Z. N .P. urządza bal, w sobotę, dnia 20go października, w sali Chóru Filaretów, 1234 Milwaukee ave., na który komitet wraz z administracją zaprasza wszystkich członków, ich znajomych i sympatyków.

*

Jutro po południu, o godz. 3, w kościele św. Szczepana, będą ślubować p. Irena Burnagiel, córka pp. Władysława i Marji Burnagiel, zam. pn.r 2046 W. Thomas ul., z p. Stanisławem Gąsiorem, synem pp. Józefa i Marji Piechutów. Młodej parze drużbować będą p. Leon Gąsior brat pana młodego z p. Zofją Pietrusiak, p. Władysław Górski z p. Józefą Gąsior, siostrą pana młodego. Damą honorową będzie Julja Judge. Gody weselne odbędą się w sali Papierza, przy Walton i Holt ul.

*

Szybko zbliża się data farmerskiej zabawy, jaką szykują Echowianki dla swych gości. Jak nas informuje komitet, będzie to zabawa nadzwyczaj urozmaicona, a że pomysłów do dalszych zabaw Echowiankom nie brakuje, więc spodziewać się należy, że i ta zabawa będzie pełna nowości i niespodzianek. Najlepsze wrażenie goście tej zabawy wyniosą gdy przyjdą ubrani po farmersku; będzie to jednem słowem zabawa starych czasów. Prosimy zapamiętać datę 31go listopada, w Klubie Filaretów, pnr. 1234 Milwaukee ave.

Korpor. Automobilowa Godzi Się Na Unje Robotnicze.

Zgoda „wspólnego umawiania się" zatwierdzona przez Sloana.

Detroit, Mich., 18. paźdz. — Prezes firmy automobilowej General Motors Corp. A. P. Sloan jr., ogłosił list i rozesłał pamflety do 130,000 robotników, określające stosunki między pracodawcami a robotnikami.

Sloan zatwierdza zasadę wzajemnego umawiania się i wolności robotników do wybrania sobie jakiej zechcą formy unji i reprezentantów. Kto szuka pracy nie można mu stawiać warunku, aby należał do takiej a nie innej unji. Może należeć do takiej unji, do jakiej chce i nie wolno go za to usuwać. — Większość wystarcza, aby dana unja reprezentowała robotników.

Z Town of Lake.

Pod egidą Tow. Serca Pana Jezusa, gr. 308 Z. P. R. K. w parafji św. Jana Bożego, odbył się wieczorek towarzyski dla członków i ich przyjaciół przed kilkoma dniami. Wieczorek ten zapoczątkował przemówieniem prezes towarzystwa p. Stanisław Brudziński. Przewodniczył reprezentant stanowy p. Jan C. Kluczyński. P. Antoni Graczyk w swojem przemówieniu przedstawił pracę towarzystwa. P. Kazimierz Derwiński, nowy dyrektor mówił o przebiegu sejmu Zjednoczenia. Dyrektor Jan Nikliborc wskazał program młodzieży, jaki będzie podany do aprobaty zarządu. Prezes Zjednoczenia p. Kania podkreślił, iż koniecznością jest zajęcie się młodzieżą, która jest przyszłością organizacji. P. Józef Przydryga radził nie ustawać w pracy werbunkowej. Program uroz maicił śpiewem p. Józef Kapustka, przy własnym akompanjamencie. Uprzyjemniała wszystkim zebranym chwile orkiestra p. Władysława Stempień. Przemawiali ponadto p. Jan Grzemski i p. Leon Krempeć. Po wyczerpanych przemówieniach delektowano się przekąskami i napojami.

Oprócz wyżej wymienionych byli obecni: W. Cieślewicz, I. Scigalski, J. Janik, F. Przybylski, M. Burda, F. Rogers, A. Sakowski, J. Makuch, P. Kozak, F. Sakowski, N. Walsh, J. Nowak, W. Stempień, J. Głąb, J. Budz, J. Kaczanowski, J. Patka, E. Giermak, T. Kaczanowski, L. Krupiński, J. Szczech, Z. Winiecki, J. Marczewski, A. Zynda, J. Przydryga, J. Mrozek, J. Możydło, W. Kusiołek, I. Cegielski, M. Ciszewski, C. Jankowski, S. Weinert, S. Sypniewski, E. Woźniak, S. Czajkowski, M. Stachowicz, T. Rajek, A. Wojczak, A. Urbański, L. Nowakowski, Jan Chylewski, F. Wejnert, M. Czerwiński, J. Niechocielski, E. Winiecki, W. Szymański, B. Niechocielski, J. Komendant, S. Janiczek, J. Goryl, F. Rafa, J. Majerski, J. Głąb, S. Sekulski, C. Burdziński, W. Magier i inni. — Komitet: L. Zintak, przewodn.; J. Przydryga, J. Weinert, J. C. Kluczyński.

NIE BĘDZIE DEWALUACJI.

Washington. — Kiedy Prezydent Roosevelt się dowiedział że Bulkley'owi wypsnęło się niebaczne słowo o „możliwości" dewaluacji dolara, powiedział, że trzebaby być prorokiem lub astrologiem, żeby wiedzieć czy i kiedy dalsza dewaluacja może nastąpić.

Nora jest to podziemna kryjówka zwierząt.

Porucznik Andrzej Bohomolec Wygłosi Odczyt Dla Młodzieży Szkół Średnich i Wyższych.

W piątek, dnia 19go października nadzwyczaj interesujący odczyt wygłosi Andrzej Bohomolec do polskiej młodzieży szkół średnich i wyższych, na temat swej podróży, oraz o polskiej marynarce, o polskim porcie i o dostępie Polski do morza.

Jak wiadomo, porucznik Bohomolec wraz z Jerzym Świechowskim, przepłynęli Atlantyk, 7,000 mil wodą, przezwyciężając wielkie trudności, burze, prądy i wichury. Dzięki tylko ich niesłychanej odwadze, cierpliwości i determinacji, a przedewszystkiem znajomości sztuki żeglarskiej, dotarli do celu podróży, zdobywając dla Polski nowy laur sławy.

Epokowy ich czyn dokonany został w 27-stopowej łodzi Dal, którą zapewnie niektórzy z Was oglądali na Wystawie Postępu.

Odczyt powyższy wygłoszony zostanie 19 października w Laird House, 1838 ul. W. Division o godz. 8ej wieczorem. Należy się spodziewać, że młodzież przybędzie bardzo licznie, aby poznać polskiego żeglarza-bohatera i wysłuchać tak bardzo interesującego odczytu. Wyświetlony również zostanie film z Polski.

Odczyt powyższy odbędzie się staraniem Porozumiewawczej Organizacji Młodzieży w Stan. Zjedn., do której przez Federację Polskich Studentów należą wszystkie polskie kluby szkół średnich w Chicago.

DESZCZE POWODUJĄ USUWANIA ZIEMI.

St. Johns, N. E. — Wskutek ulewnych deszczów trwających ustawicznie przez 10 godzin we wielu miejscach w St. Johns usunęła się ziemia, zasypując tory kolejowe a nawet niszcząc domy mieszkalne.

Krajowy Kongres Eucharystyczny w Cleveland.

Mayor Davis przewiduje, że do Cleveland zjedzie się na Kongres w przyszłym roku 500,000 ludzi.

Cleveland, 18. paźdz. — Starania mayora Harry L. Davisa, by dostać na przyszły rok we wrześniu Krajowy Kongres Eucharystyczny do Cleveland, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Mayor Davis prowadził przez dłuższy czas negocjacje z biskupami Schrembsem i McFaddenem. Biskupi ostatecznie zgodzili się na projekt mayora. Biskup Schrembs jak już podawaliśmy wyjechał do Rzymu, by złożyć wizytę Papieżowi. Na to zezwolenie papieża nie jest potrzebne. Biskup Schrembs poinformuje jedynie Papieża o przyszłym Kongresie w Cleveland.

Mayor Davis przewiduje, że na Kongres ściągnie do Cleveland ze wszystkich stron Stanów Zjedn. a nawet z innych krajów 500,000 katolików.

Uroczystości odbywać się będą w stadjonie i w audytorjum. W krótkim czasie mayor Davis zamianuje komitet obywatelski, który zajmie się przygotowaniem programu na Kongres Eucharystyczny.

Rogatywka jest to czapka z dnem kwadratowem.